

Styczeń - Luty 2006

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	1
 ŻYCIE DUCHOWE	
Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia, Dom Macierzysty, 1 stycznia 2006 <i>Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny</i>	3
Cyrkularz z 1 stycznia 2006 <i>Matka Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	7
Cyrkularz na 2 lutego 2006 <i>Matka Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	10
Wielki Post 2006 <i>Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny</i>	15
Siódma fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami: „Formacja” <i>Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny</i>	19
Myśli na rekolekcje miesięczne <i>Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny</i>	30
 AKTUALNE WYZWANIA	
Ubóstwo i imigracja	33
Iść dalej niż Święty Wincenty ... Służba Ubogim dzisiaj <i>Siostra Julma Neo, Radna Generalna</i>	34
 AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI	
ŚWIADECTWA SIÓSTR	
Prowincja de Gijon : Nagroda Księcia Asturii	42

Siostra Asuncion Garcia, Siostra Miłosierdzia

Prowincja Madagaskaru : Woda pojednania 46
Siostra Marie-Madeleine Fazafiarisoa, Siostra Miłosierdzia

Prowincja Nigerii : Nowa misja w Binde w Ghanie 49
Siostra Bernardine Pemii, Siostra Miłosierdzia

Prowincja Barcelony : Boże Narodzenie, nie taki jak inne! 51
Wspólnota z Tortosy

SŁOWO UBOGICH

Prowincja Francja-Południe :
Usłyszawszy to Jezus zachwyił się (por.Łk 7,9) 52
Siostra Vincent, Siostra Miłosierdzia

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

- **Międzyprowincjalne spotkanie Wizytatorek i Ekonomek** 54
(Prowincje Słowiańskie)
- **Podziękowanie Sióstr Archiwistek z Domu Macierzystego** 54

HISTORIA ZGROMADZENIA

Szczególna, dwusetna Rocznicą Urodzin Katarzyny Laboure

Święta Katarzyna - pasja dla Boga i Ubogich 55
Część I: Życie w Fain-les-Moutiers
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia

OKŁADKA: **Modlitwa do Maryi**
*Benedykt XVI, Encyklika **Bóg jest Miłością***

Wprowadzenie

Trzy rocznice stanowiące jedno

Ten tytuł odnosi się do lat 2004, 2005, 2006! Wraz z Dziewicą Maryją i tak jak Ona, która „zachowywała to wszystko w swoim sercu”, starajmy się ponownie odczytać wydarzenia obecne i przeszłe. To ponowne ich odczytanie, może być dla nas, współczesnych Sióstr Miłosierdzia prawdziwym duchowym pokarmem.

Rok 2004: 150 rocznica ogłoszenia przez Kościół dogmatu o Niepokalanym Poczęciu

Trudno jest pojąć wielkość tajemnicy, która zasila naszą modlitwę i rozjaśnia nasze zaangażowania. W Echu z listopada - grudnia 2004, w sposób szczególny chciano ukazać, jak bardzo Maryja jest Tą, której Bóg może oddać się całkowicie i która jest Niepokalanym Poczęciem naszego Boga. Tę prawdę wiary należy bardziej kontemplować niż wyjaśniać. Jest ona także przypomnieniem Planu Boga wobec nas i zaproszeniem do życia według Jego Miłości. Celebując Uroczystość Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia 2004 roku, wysłuchaliśmy raz jeszcze, z większą mocą, wezwania, „*by być świętymi i nieskalanymi przed Jego Obliczem*”, jak to wyjaśnia św. Paweł w Liście do Efezjan (Ef 1,4)

W roku 150 rocznicy ogłoszenia dogmatu, weszły w życie odnowione Konstytucje i Statuty. Dnia 29 listopada 1633 roku, podobnie jak dwunastu apostołów zjednoczonych w Wieczerniku wokół Maryi, aby kontynuować misję Chrystusa, tak dwanaście dobrych, wiejskich dziewcząt zebrało się wokół św. Ludwiki, aby z kolei rozpalić ogień miłosierdzia w świecie Ubogich, „*biorąc Maryję do siebie*” jako Jedyną Matkę. Natomiast 29 listopada 2004 roku wszystkie Siostry Miłosierdzia na całym świecie, z pomocą Niepokalanej, zobowiązały się żyć według odnowionych Konstytucji, aktualnych na nasze czasy.

Rok 2005: 175 Rocznica Objawień na rue du Bac

Nigdy nie potrafimy docenić roli, jaką odegrało Orędzie Cudownego Medalika w przyspieszeniu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, dnia 8 grudnia 1854 roku w Bazylice Świętego Piotra w Rzymie. Czyż nie można by powiedzieć, że 27 listopada 1830 roku Maryja osobiście interweniowała, by zobowiązać Kościół do uroczystego ogłoszenia Jej Niepokalanego Poczęcia jako prawdy wiary?

W ciągu całego 2005 roku, przygotowywaliśmy nasze serca do przeżycia 175 rocznicy Objawień, szukając rozmaitych ścieżek i sposobów, by zgłębić treść Objawień. Dnia 27 listo-

pada 2005 roku, wspólnie dziękowaliśmy Panu za te 175 lat próśb zanoszonych do „*Maryi bez grzechu poczętej*”, okazując wdzięczność za niezliczoną ilość otrzymanych łask.

Rok 2006 : Dwusetna rocznica urodzin Świętej Katarzyny Labouré.

Obecny 2006 rok, pozwala nam powrócić do zasadniczej treści Objawień przekazanych, a wcześniej przeżytych, przez Siostrę Katarzynę. Według jej własnych słów, ona „*nie miała wykształcenia, była niczym*” i to właśnie dla niej, będącej *niczym* Bóg uczynił wielkie rzeczy. Powiernica Niepokalanej jest równocześnie pokorną służebnicą Ubogich, postępującą wiernie za Świętym Wincentym i Świętą Ludwiką.

Czyż ta zbieżność, trzech kolejno następujących po sobie lat, nie stanowi wezwania Niepokalanej, by popatrzeć na świadka, którego sama wybrała, na świętą Katarzynę i poprzez jej życie odkryć drogę świętości specyficzną dla Siostry Miłosierdzia ?

Jak mówi Ojciec Laurentin: „*Objawienia i Medalik, tak wczesnie nazwany „cudownym”, przysłoniły ukryty cud świętości życia Katarzyny. Dla Katarzyny podobnie jak i dla Bernadetty Soubirous, objawienia nie były punktem wyjścia, ani uderzeniem czarodziejskiej różdżki, ale chwilowym rozpaleniem świętości, głęboko uformowanej już od dzieciństwa. Jeśli ta świętość prowadziła na górę Tabor, to po to, by następnie zniżyć się aż po Krzyż.*”

W swoim liście z 1 stycznia 2006 roku, Matka Evelyne pisze „*Święta Katarzyna potrafiła połączyć życie modlitwy naznaczone w sposób szczególny pobożnością maryjną, z życiem siostrzanym we wspólnocie dla misji, to znaczy, dla służby Chrystusowi w Ubogich. Życzę wam, aby dwusetna rocznica jej urodzin stała się dla nas okazją do pogłębienia jej dziedzictwa w kontekście dzisiejszych czasów*”. Przez cały ten rok, będziemy usiłowali wejść w życie Katarzyny, w jego dynamizm, pobudzany Duchem Bożym.

Czyż Święta Katarzyna, która z taką pomysłowością odpowiadała na nowe potrzeby codziennego życia, nie może nam pomóc, byśmy wierniej kroczyły drogą miłości, wskazaną przez nasze Konstytucje i Statuty?

W tym roku w Echach znajdzie się nowa rubryka, dotycząca kwestii imigracji. Celem jej jest przemyślenie tej rzeczywistości, od długiego czasu już wziętej pod uwagę, przez liczne Prowincje. Jednakże dziś, to zjawisko przemieszczania się ludności, ma zasięg globalny i dotyka świat, stając się nowym rodzajem ubóstwa. To nowe wyzwanie dotyczy całego Zgromadzenia, w jego aspekcie międzynarodowym. Konferencje i świadectwa będą zaczerpnięte z sesji dla Sióstr posługujących imigrantom, która miała miejsce w Domu Macierzystym we wrześniu 2005 roku.

Życie duchowe

OJCIEC GREGORY GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

Do Sióstr Miłosierdzia

Dom Macierzysty, Paryż 1 stycznia 2006

Przez cały rok, Pan przemawia do nas na różne sposoby. Każdego dnia ma nam coś do powiedzenia. Tymczasem, z powodu opieszałości i braku otwartości naszych serc na obecność Boga, słuchamy Go tylko w niektórych momentach, gdy mówi wyraźnie i gdy okazuje nam swoją Miłość. U początku 2006 roku, pragnę podzielić się z Wami, drogie siostry, pięcioma ważnymi wydarzeniami, przez które Bóg przemówił do mnie, do Kościoła, do świata, a w szczególny sposób do Was wszystkich w minionym 2005 roku.

Dla mnie, najważniejszym wydarzeniem życia w tym roku, była śmierć mojej mamy. Dwa tygodnie, które spędziłem z nią przed śmiercią, miały znaczący wpływ na moje życie jako osoby i jako kapłana. Przyjechałem do niej z Rzymu w wielki wtorek. Mama, co tylko wróciła ze szpitala i została umieszczona w centrum opieki. Zdawała sobie doskonale sprawę, że są to ostatnie chwile jej życia.

Pragnę opowiedzieć szczególnie o pierwszym dniu, spędzonym razem z nią. Odmawiałem różaniec i patrzyłem na mamę, która spała. Łzy napłynęły mi do oczu. Zacząłem płakać. Obudziła się i zapytała „czy coś nie w porządku?”. W tym momencie tak bardzo bolesnym, prosiłem Boga o łaskę mówienia z głębi serca. Powiedziałem do mamy: „Jako kapłan często rozmawiam z ludźmi, którzy przeżywają ostatnie momenty życia. Nauczyłem się ich słuchać i przekazywać im pociechę oraz miłość Bożą. Przyszła chwila, bym jako kapłan i syn, stanął w obliczu podobnej chwili w życiu osoby, którą kocham najbardziej”. Gdy płakałem, mama uścisnęła mnie, szepcząc: „Wszystko w porządku. Czuję się dobrze. Jestem gotowa odejść do Domu Ojca”.

Najboleśniejszym momentem był dzień, w którym musiałem odjechać do Rzymu. Wiedziałem, że nie zobaczymy się już więcej w tym życiu. Mama również zdawała sobie z tego sprawę. Ucałowaliśmy się bardzo mocno. Wtedy podziękowałem Mamie za dar życia i za miłość, którą mnie obdarzała. Będę zawsze wdzięczny Bogu za łaskę, że mogłem powiedzieć mamie wszystko, co czułem w głębi serca, tym bardziej, że było to trudne i muszę przyznać, że bałem się tego.

Dziękuję również Bogu, że dał mi odwagę, bym mógł zgodzić się na jej odejście, że dał mi łaskę myślenia o mamie, zwłaszcza w jej cierpieniu. Dziękuję, że dał mamie odwagę, by mogła odejść do Ojca. Zdarza się, że czasami jesteśmy bardzo zaborczy i egoistyczni w miłości. Bóg nieustannie i łagodnie zaprasza nas do głębokiej, bezinteresownej miłości i do myślenia najpierw o innych.

Modłę się, by pomógł nam wszystkim kochać, szczególnie Ubogich. Kochać ich dla nich samych, a nie dla siebie. W moim pokoju mam umieszczony cytat dotyczący Ubogich: „Panie, chcę ich kochać dla nich samych, nie dla siebie”.

Drugie wydarzenie, którym pragnę się podzielić i które jak sądzę szczególnie naznaczyło świat, jest śmierć Jana Pawła II. Podczas mojego pobytu u Mamy w domu, tuż po śmierci Jana Pawła, wielu komentatorów mówiło o nim jako o człowieku *nadzwyczajnym*. Po wielokrotnym usłyszeniu tego, mama popatrzyła na mnie mówiąc: „Co myślisz o tym, że mówią iż Papież jest człowiekiem *nadzwyczajnym*?”. Wiedziałem doskonale, co chciała powiedzieć i po prostu wymieniliśmy nasze opinie. Powiedziałem: „To jest czasem problem w dzisiejszym świecie. Osoby zwyczajne czynimy tak niezwykłymi, że nie można ich naśladować”.

Papież Jan Paweł II był człowiekiem zwyczajnym. Przypominają nam go na pewno jego pisma o wolności, pokoju, sprawiedliwości społecznej. Ale będziemy go wspominać głównie jako Papieża - ojca ludzkości, jako człowieka, który potrafił iść na spotkanie ludzi całego świata i być blisko nich. Przez swoją dostępną obecność, zmienił oblicze Kościoła hierarchicznego. Nie był ponad ludźmi, ale pośród nich, szanując głęboko każdego człowieka. Widoczne to było nawet w chwili, zamachu, gdy ktoś z tłumu usiłował go zabić (odebrać mu życie). Wszyscy wiemy, że wtedy jego jedyną odpowiedzią było przebaczenie. Nigdy nie opuścił tłumów. Także pod koniec życia w chwilach największych trudności i zmagania, pozostał „Ojcem ludu”.

Zarówno jako poszczególne osoby, tak i cała Rodzina Wincentyńska, wiele możemy się nauczyć od Papieża Jana Pawła. Jesteśmy wezwani, by być osobami zwyczajnymi, nie wywyższającymi się, takimi jak inni, bliskimi Ubogim. Okazujmy szacunek względem wszystkich dzieci Bożych. Gdy przyjrzymy się życiu świętych i błogosławionych naszej Rodziny Wincentyńskiej, wtedy lepiej zrozumiemy, że jesteśmy zwyczajnymi ludźmi. Zachowujmy ten styl, naśladujmy ich w wiernym kroczeniu za Jezusem Chrystusem poprzez służbę i ewangelizację Ubogich.

Trzecim znaczącym wydarzeniem był wybór nowego Papieża. Od początku swego pontyfikatu, Papież Benedykt XVI pozostał sobą w całej prostocie i łagodności. Nie próbuje być Janem Pawłem II. Rozumie własne ograniczenia spowodowane wiekiem i stanem zdrowia. Godzi się na nie. Miałem okazję być blisko niego podczas Światowego Dnia Młodych w Kolonii. Okazał się człowiekiem współczującym, świadomym tego, kim jest i co chce powiedzieć. Bądźmy tacy w każdej minucie życia, w nowym 2006 roku nawet, jeśli mamy jakieś role do spełnienia. Jedną z lekcji, jakiej się nauczyłem wraz z wyborem nowego Papieża jest prawda, że Duch Święty wciąż nas prowadzi, kontynuując swoją obecność w Kościele. Stawia na naszej drodze ludzi, którzy są powołani, żeby nami kierować, byśmy się stali bardziej wierzącymi członkami Chrystusowego Ciała.

Od Papieża Benedykta XVI możemy się wiele nauczyć, między innymi: w jaki sposób przyjąć swoje życiowe ograniczenia, jak działać mimo tych ograniczeń, jak zgodzić się na zależność od innych, jak współczuć innym, jak w całej prostocie pozostać sobą, bez lęku przed tym, co inni mogą pomyśleć i bez obawy, by zaspokoić ich oczekiwania.

Czwarte ważne wydarzenie, tym razem dotyczące wszystkich Sióstr Miłosierdzia, to studium odnowionych Konstytucji. Jesteście wezwane, by po rozpoczęciu studium, przyswoić sobie i głębiej zrozumieć treść Konstytucji. Nie tylko to, o czym mówią, ale do czego Was wzywają. Nie tylko to, na co możecie odpowiedzieć „amen”, ale też to, co budzi w Was wątpliwości i obawy. Niech to będzie dla Was wyzwaniem na cały 2006 rok.

Pozwólcie, że zasygnalizuję pewne konkretne sposoby odpowiadania na przedstawione wyzwania. Módlcie się nieustannie, drogie siostry, nie tylko za Ubogich, ale wraz z nimi. We wspólnotach lokalnych, przeżywajcie dobrze dar i ślub posłuszeństwa i wraz z innymi starajcie się rozeznaczyć wolę Bożą wobec Was wszystkich. Nadal bądźcie niestrudzone w służbie Ubogim. Nie chodzi o to, byście podejmowały taką służbę, jaka Wam odpowiada, lecz taką, jaka odpowiada Ubogim. Świadectwo Waszej modlitwy, życia wspólnotowego i gorliwości apostołskiej będzie przyciągać nowe powołania. Jestem o tym przekonany.

Piątym, ważnym dla Was wydarzeniem 2005 roku, była Nagroda *Concorde* Księcia Asturii, otrzymana przez całe Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, jako wyraz wdzięczności i zaszczyt. Chwała niech będzie Bogu za cuda, których dokonał poprzez Siostry Miłosierdzia na całym świecie, do tego stopnia, że ich dar z siebie samych i ich oddanie w służbie Ubogim, a także ich miłość do Ubogich zostały zauważone w skali świata. Siostry całego świata, w życzeniach na Boże Narodzenie nadmieniały, że ta nagroda to nie tylko wielki zaszczyt, ale też wielkie wyzwanie dla całego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i zaproszenie do głębszego przeżywania swojej tożsamości.

Wyzwaniem jest też nieustanna inkulturacja charyzmatu w świecie naznaczonym laicyzacją, odrzuceniem wartości religijnych, obojętnością wobec zagadnień religii, wiary i Boga. Wezwane jesteście również do uświadomienia sobie, w jaki sposób, jako Stowarzyszenie Życia Apostołskiego w Kościele, możecie pomóc światu, w dostrzeżeniu ziaren Słowa, obecnego w każdej działalności ludzkiej na rzecz sprawiedliwości i pokoju.

Innym wyzwaniem, które dostrzegam jest potrzeba określenia, w jaki sposób żyć misją służenia Ubogim. Dziś, w znacznym stopniu, wiele wspólnot zakonnych i świeckich angażuje się na rzecz pomocy Ubogim. Może właśnie z tej przyczyny zmniejszyła się liczba młodych dziewcząt, szukających Boga poprzez służbę Ubogim w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, zwłaszcza w bogatych krajach. To nie dlatego, że ludzie mniej się interesują potrzebującymi braćmi i siostrami; przeciwnie, dziś coraz więcej młodych, zakonników czy świeckich, zwraca się w stronę tych, którzy są w potrzebie. Zatem, na czym polega nasza *niepowtarzalność*? Nie chodzi o to, by współzawodniczyć z tymi, którzy służą Ubogim. Co jednak sprawia, że jesteśmy *niepowtarzalni*? Jak mówią Konstytucje, siostry powinny wychwalać Boga, zachęcać się nawzajem do pracy dla ulżenia sytuacjom niesprawiedliwości i nędzy Ubogich.

Jak odpowiedzieć na to wyzwanie? Myślę, że nadal Siostry powinny być przekonane, co do swojej tożsamości. Z jednej strony, powinnyście być wierne swoim szczególnym tradycjom, a z drugiej powinnyście znaleźć sposób na ich inkulturację, by pomóc innym, zwłaszcza Ubogim, w poznaniu miłości Boga względem nich. Wasze doświadczenie, pomoże Wam kochać Boga w Ubogich. Będąc blisko Ubogich, jesteście bliżej Boga. Św. Wincenty przypomina nam, że prawdziwa pobożność, doświadczenie lub spotkanie z Bogiem żywym, jest możliwe pośród Ubogich. (por. XI, 200-201)

Mam nadzieję, że te pięć wydarzeń (śmierć Mamy, śmierć Papieża Jana Pawła II, wybór Papieża Benedykta XVI, studium Konstytucji, otrzymanie nagrody *Concorde* Księcia Asturii) w pewnym stopniu pomogą Siostronom do większej wierności Panu przez cały 2006 r.

Drogie Siostry, nie przeoczcie tego momentu. Bądźcie twórcze w przeżywaniu charyzmatu. Idźcie naprzód bez lęku. Bądźcie sobą, a nie kimś innym. Kroczcie wraz z Ubogimi. Szanujcie ich. Mówcie Bogu *tak*, nie tylko wtedy, gdy przemawia łagodnie w Waszych sercach i Jego słowa są dla Was pocieszeniem, ale także wtedy, gdy Jego Słowa są wezwaniem dla Was. We wspólnotach, bądźcie nawzajem dla siebie siostrami, byście lepiej mogły rozeznąć wolę Boga. Szukajcie wciąż nowych sposobów przeżywania charyzmatu, mając zawsze świadomość odpowiedzialności za wzrost chwały Bożej w Waszych uprzywilejowanych braciach, w Ubogich. Żyćcie w zgodzie i pracujcie dla pokoju.

W marzeniach myślcie o tym, że chcielibyście umrzeć za Ubogich i proście Boga o łaskę, byście żyły tylko dla nich.

27 listopada ubiegłego roku obchodziliśmy 175 rocznicę Objawień św. Katarzynie Labouré. Niech Maryja od Cudownego Medalika wstawia się za Wami u Swojego Syna Jezusa Chrystusa, aby napełnił Was obficie swoimi łaskami.

Ojciec Gregory GAY, CM
Przełożony Generalny

MATKA E. FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

Cyrkularz z 1 stycznia 2006

Moje drogie Siostry,

Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

„Niech razem rozkwitną wszystkie młode pędy sprawiedliwości” (por. Iz 45,8)

To krótkie zdanie proroka Izajasza, usłyszane podczas Eucharystii w środę trzeciego tygodnia Adwentu, pozostało w mojej modlitwie. Pragnę je dziś podarować waszej refleksji, aby w ten sposób wyrazić moje serdeczne życzenia szczęśliwego i świętego 2006 roku.

Zanim rozwinę moje życzenia, które składam Zgromadzeniu i każdej z was, pragnę wyrazić wdzięczność za wszystkie listy otrzymane od początku grudnia. W zasadzie wszystkie wspólnoty lokalne przesłały mi wiadomości, opisujące waszą pośrednią i bezpośrednią służbę Chrystusowi w Ubogich, albo tę, którą pełnicie poprzez modlitwę. Wszystkie wasze listy podkreślały też zainteresowanie, z jakim podchodzicie do studium Konstytucji i opisywały radości i wyzwania, które były udziałem waszych wspólnot. Jestem wam bardzo wdzięczna za to podzielenie się ze mną, które pomaga mi zrozumieć waszą rzeczywistość i przypomina mi często spotkania odbyte tu czy tam. Świadczą one też o waszej „pasji dla Jezusa Chrystusa, który każe wam iść do Ubogich z odwagą, współczuciem, pomysłowością”, o waszym pragnieniu skorzystania z czasu łaski, który nam został ofiarowany i w końcu o waszym przywiązaniu do Zgromadzenia, o waszym udziale w życiu każdej Prowincji.

Powracam w tym momencie do krótkiego zdania z Izajasza, które zacytowałam na początku tego listu. *„Niech razem rozkwitną wszystkie młode pędy sprawiedliwości.”* Uderzyło mnie ono, ponieważ przypomina mi o wielkiej Nadziei Królestwa, o nowych czasach, kiedy ludzkość żyć będzie w pełni duchem Błogosławieństw. Czyż to proroctwo nie jest największym życzeniem, jakie mogłybyśmy podarować naszemu światu u początku XXI wieku, a także przekazać jedna drugiej? Chodzi o to, żeby życzyć, dziś żyjącym mężczyznom i kobietom, rozpoznania Miłości, która przysłała na świat. Chodzi o to, by żyć intensywniej naszą służbą Chrystusowi w Ubogich, naszą wincentyńską misją promocji na rzecz naszych braci i sióstr najbardziej Ubogich, wykorzystanych, pogardzonych.

Wiemy, że ta *sprawiedliwość, która razem rozkwita wszystkimi swoimi młodymi pędami* nie jest owocem postępu naukowego, technologicznego lub deklaracji Praw człowieka... Czyż nie jest to raczej działanie Ducha Świętego w sercu człowieka? Czy

widziałyście kiedykolwiek, aby wszystkie pędy otworzyły się i rozwinęły naraz w tym samym czasie? Jedyne Duch Pański może sprawić taki cud.

Przesłanie Ojca Świętego podczas obchodów światowego dnia pokoju, przypomina nam, że sprawiedliwość jest jednym z warunków pokoju. Papież Benedykt XVI opisał pokój jako „współistnienie poszczególnych obywateli w społeczeństwie rządzącym się sprawiedliwością, w którym urzeczywistniane jest, na ile to możliwe, również dobro każdego z nich” (nr 6).

Najnowsze Kompendium społecznej nauki Kościoła zestawia zwięźle całe nauczanie, które jest zdecydowanie skierowane ku poszukiwaniu integralnego i solidarnego rozwoju ludzkości. Indeks analityczny określa słowo sprawiedliwość bardzo licznymi referencjami, które mówią do serca Sióstr Miłosierdzia, którymi jesteśmy. W rzeczywistości nasza służba Chrystusowi w Ubogich daje nam tak wiele okazji, by działać, czasami walczyć z odwagą dla sprawiedliwości w taki sposób, żeby ten młody pęd mógł rozkwitnąć. Dla przykładu, odczytajmy raz jeszcze post-scriptum, które napisała św. Ludwika do św. Wincentego dnia 11 lipca 1652 roku: *„Nasza siostra od Galerników przyszła wczoraj cała zapłakana, ponieważ nie może dać chleba dla swoich biedaków, najpierw dlatego, że ma długi u piekarza, a powtórę, że chleb jest bardzo drogi. Pożycza i kwestuje wszędzie z wielkim trudem, a jeszcze na domiar tego nieszczęścia Księżna d’Aiguillon życzy sobie, aby sporządziła dla niej spis tych, którzy mogliby wychodzić na zewnątrz”*. Tekst Konstytucji 24e jest również niezwykle jasny odnośnie zobowiązania, które musi być nasze w nadchodzącym bardziej sprawiedliwym świecie: *„Szczupując i uwzględniając różnorodność sytuacji Ubogich, podejmując ich sprawę, współpracują zgodnie ze wskazaniem Kościoła z tymi, którzy bronią ich praw. Angażują się na płaszczyźnie społecznej, by zmienić niesprawiedliwe struktury rodzące ubóstwo.”*

Biskupi, w obliczu wydarzeń, które pod koniec października postawiły w płomieniach ognia przedmieścia kilku miast Francji, potępili oczywiście przemoc i niedopuszczalne zniszczenia, ale ukazali też związek między „krzykiem rozpacz” i pragnieniem większej sprawiedliwości, równych możliwości dla emigrantów. Podziękowali też wszystkim wspólnotom, które dzielą życie tych cierpiących osiedli, szkołom, które przyjmują młodych z ich trudnościami. We wrześniu ubiegłego roku w Domu Macierzystym odbyło się spotkanie dla Sióstr pełniących posługę wśród imigrantów. Dało ono miejsce doskonałym wymianom na ten sam temat, pogłębiając je także w aspekcie międzynarodowym. Za kilka dni dostaniecie dokument zredagowany przez uczestniczki tego spotkania. Proponuje on możliwe szlaki, drogi działania i refleksji na poziomie prowincjalnym.

Dobrze jest również przytoczyć inną podjętą przez nas działalność na rzecz sprawiedliwości społecznej. Chodzi tu o wszystkie projekty, które wysłałyście do I.P.S. (Międzynarodowe Biuro Projektów) na rzecz promocji Ubogich. Od września 2004 roku zostało przedstawionych ponad 112 projektów przez 34 Prowincje, a 70 z nich sfinansowano.

Wnikliwe spojrzenie wincentyńskie na 2005 rok pozwala nam, więc dziękować Bogu za wszystkie okazje, które zostały nam dane, aby służyć Ubogim, modlić się za nich i w ich imieniu, według pięknej tradycji zapoczątkowanej przez Małgorzatę Naseau jeszcze przed 1633 rokiem. Wychwalajmy Pana za liczne akcje podjęte, by nieść pomoc ofiarom tsunami w Południowych Indiach, w Tajlandii i w Indonezji oraz innych katastrof, które dotknęły

Luizjanę, Amerykę Centralną, Karaiby, Amerykę Południową, Kaszmir. Wychwalajmy Pana za możliwość niesienia pomocy ofiarom przemocy i egoizmu na wszystkich kontynentach.

Nagroda *Concorde 2005* przyznana Zgromadzeniu przez Fundację Księcia Asturii podkreśla najogólniej „działalność społeczną i humanitarną dla dobra ubogich i opuszczonych... urzeczywistnianą od prawie czterech wieków oraz pracę w imię sprawiedliwości, pokoju i solidarności na całym świecie”. Również i za to wychwalajmy Boga, dziękując Mu, że powołał nas do pójścia w ślady naszych pierwszych Sióstr i... podążajmy naprzód!

Wincentyńskie spojrzenie na rozpoczynający się rok skłania mnie do powierzenia wam intencji modlitewnych. W Domu Macierzystym odbędzie się kilka spotkań: w styczniu dla przedstawicieli Rodziny Wincentyńskiej; w kwietniu dla nowo mianowanych Dyrektorów Prowincjalnych; w maju dla Wizytatorek. Odbędą się również sesje formacyjne: sesja wincentyńska oraz sesja dla Sióstr z Azji. Módlmy się razem, aby te wszystkie spotkania przyczyniły się do lepszej służby Chrystusowi w Ubogich.

W roku 2006 będziemy obchodzić dwusetną rocznicę urodzin świętej Katarzyny Labouré. Ona potrafiła połączyć w jedno życie modlitwy naznaczone w sposób szczególny pobożnością maryjną, z życiem siostrzanym we wspólnocie dla misji, to znaczy, dla służby Chrystusowi w Ubogich. Życzę wam, aby dwusetna rocznica jej urodzin stała się dla nas okazją do pogłębienia jej dziedzictwa w kontekście dzisiejszych czasów.

Maryi, Matce Kościoła i Matce Zgromadzenia zawierzam nasz Nowy Rok. Niech Ona uczy nas żyć pod spojrzeniem Boga, uważnie poszukując Jego woli, aby być dzielnymi służebnicami!

Szczęśliwego i świętego Nowego 2006 Roku!

Zapewniam was o moim pełnym miłości oddaniu,

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

MATKA E. FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

Cyrkularz z 2 lutego 2006

Moje Drogie Siostry,

2 luty to święto, a zarazem dzień życia konsekrowanego. W tym dniu łączę się z Wami myślą i modlitwą. Wspólnie z Wami dziękuję Panu za powołanie do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Dziś rano z radością przedstawiłam Ojcu Gregory naszą prośbę o Renowację. Wszystkie byłyście obecne podczas tego aktu pełnego wiary. Odczułam to, co każda z Was w momencie proszenia o Renowację w *postawie wewnętrznego ubóstwa, które sprzyja przyjęciu Ducha Świętego*, jak mówi piękne wyrażenie z K 36 b. Myślamy byłąm blisko młodych Sióstr i Sióstr Seminarzystek, które towarzyszą nam modlitwą, a także blisko Was wszystkich, które prosiłyście o Renowację po raz pierwszy, dziesiąty, sześćdziesiąty lub więcej.

Ojcu Gregory wyraziłam naszą radość z przynależności do Zgromadzenia oraz pragnienie wierności, by całkowicie „oddać się Bogu we wspólnocie dla służenia Chrystusowi w Ubogich”, co chcemy potwierdzić przez śluby: Służenia Ubogim, Czystości, Ubóstwa i Posłuszeństwa. Wspomniałam też o zdarzającym się braku wierności w osobistym przeżywaniu ślubów.

Nasz Przełożony Generalny udzielił nam łaski Renowacji na dzień 25 marca w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, za co wyraziłam wielką wdzięczność. Zapraszam, więc do przygotowania się do najbliższej Renowacji z radością, zapałem i pod opieką Dziewicy Maryi.

Po południu, dzięki naszym Siostronom z domu Maria Immacolata, które postarały się o bilet wstępu, mogłam uczestniczyć w Eucharystii w Bazylice Świętego Piotra, której przewodniczył Papież Benedykt XVI. Bazylika była wypełniona tysiącami mnichów, mniszek, zakonników, zakonnic oraz innych osób konsekrowanych. W swojej homilii, Ojciec Święty podkreślił, że wszyscy byliśmy „wymownym znakiem obecności Królestwa Bożego w dzisiejszym świecie... stróżami nowego życia, obecnego w historii”. W czasie kolekty podczas Eucharystii, włączyłam się w tę modlitwę, myśląc o bliskiej już Renowacji: „Wszechmogący, wieczny Boże, Twój Jednorodzony Syn, który przyjął nasze ludzkie ciało, został w dniu dzisiejszym przedstawiony w świątyni. Pokornie Cię błagamy, spraw, abyśmy mogli stanąć przed Tobą z czystymi sercami”.

Podobnie jak przez dwa ostatnie lata, proponuję kilka krótkich komentarzy, dotyczących Linii Działania i odnoszących się do formacji. Są one ogólne, gdyż mają na celu wyłącznie ożywienie Waszej refleksji w perspektywie Renowacji. W rzeczywistości, temat formacji jest bardzo szeroki. Mówią o nim liczne dokumenty Kościoła. Także i Zgromadzenie posiada solidną bazę formacyjną, przede wszystkim Konstytucje i Statuty, Instrukcje

o Ślubach i Przewodnik dla Formacji Początkowej. W prowincjach Siostry mają także: Projekt Prowincjalny, Plan Formacji i Projekt wspólnotowy, które zawierają niezbędne szczegóły.

Podczas moich wizyt w Prowincjach mogłam zauważyć, jak wielki wysiłek podejmowany jest w dziedzinie formacji i to na wszystkich poziomach, za co dziękuję Panu. Jako przygotowanie do 25 marca, proponuję przemyślenie tego szczególnego aspektu formacji, jakim jest formacja rozumiana jako postawa serca, gotowość do życia w większej zależności od Ducha Świętego, zgodnie z naszą wincentyńską tradycją.

Przewodnim wątkiem mojej refleksji będzie Konstytucja 49, rozpoczynająca rozdział dotyczący Formacji:

*„Pismo Święte mówi, że kiedy Bóg wybiera kogoś i powierza mu szczególne powołanie, zobowiązuje się wskazać mu drogę. **Stopniowo, w świetle Ducha Świętego, droga ta staje się coraz bardziej wyraźna.***

*Zgromadzenie nadaje wielkie znaczenie formacji początkowej i formacji ciągłej, w celu umocnienia motywacji i dynamizmu powołania, **zapewnienia Ubogim właściwej służby oraz poznawania i rozeznawania znaków czasu.***

*Formacja pozwala przeżywać powołanie jako **stopniowe upodabnianie się do Chrystusa, w ciągłe ponawianej wierności Duchowi Świętemu i celowi Zgromadzenia**”.*

Stopniowo, w świetle Ducha Świętego, droga ta staje się coraz bardziej wyraźna

Wyrażenie to nawiązuje do wspaniałych opisów powołania osób otwartych na działanie Ducha, jak w przypadku Abrahama, Mojżesza, św. Pawła, czy św. Katarzyny Labouré. Sprawdza się ono również w życiu każdej z nas. W Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Vita Consecrata* (nr 69) odnośnie formacji czytamy: *„Na żadnym etapie życia nie można uznać, że osiągnęło się taką pewność i gorliwość, iż nie trzeba już się szczególnie troszczyć o zachowanie wierności; nigdy też człowiek nie osiąga takiego wieku, w którym może uznać, że zakończył się proces dojrzewania”*. Następnie w nr 70: *„ Istnieje pewien rodzaj młodości ducha, która nie przemija z czasem: wiąże się ona z tym, że na kolejnych etapach życia człowiek znajduje dla siebie nowe zadania, właściwy sposób życia, służenia i miłowania”*.

Wiemy, że formacja jest potrzebna każdej z nas. Jeśli jesteśmy przekonane, że dzięki niej wzrastamy w wierności, to któż z nas miałby odwagę z niej zrezygnować?

Formacja widziana w ten sposób, wyraża postawę serca, pragnącego odpowiedzieć wiernością na głos pierwszego wezwania, które nadal rozlega się w naszej codzienności.

Właściwy kierunek odnośnie formacji, może wskazać pierwszy paragraf Linii Działania: „Przyswójmy sobie odnowione Konstytucje i Statuty”.

W Konstytucji 28 jest powiedziane wyraźnie, że składamy śluby „według Konstytucji i Statutów”. Przyswajanie tej księgi życia w świetle Ducha Świętego, pomaga rozjaśnić naszą drogę, mobilizuje nas, zmusza do odpowiedzi, może czasem wyrywa z duchowej wygody. Pozwala usłyszeć głos Pana, wzywającego do pogłębienia całkowitego daru z siebie w przeżywaniu któregoś ze ślubów, aż *staniemy się wolni, by bardziej kochać* i pójść dalej.

Czy na przykład nasza czystość jest przeżywana jako „oddanie bezwarunkowe i w całkowitej dyspozycyjności dla służenia Ubogim”? (por. K. 29).

Czy praktyce ubóstwa towarzyszy pytanie o właściwe używanie dóbr doczesnych i zasobów ziemi, czy dokonujemy rewizji stylu życia, mając na uwadze tych, którym służymy? (por. S. 16 a).

Czy żyjemy posłuszeństwem na podobieństwo Chrystusa Sługi, wiernego wobec Planu Miłości swego Ojca? (por. K. 31 a).

Uświadomienie sobie, czego Bóg oczekuje od nas w czasie Renowacji 2006, będzie możliwe dzięki otwarciu się na Ducha. To otwarcie jest bardzo istotne, także celem ubogacania sesji formacyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Zapewnienie Ubogim właściwej służby oraz poznanie i rozeznawanie znaków czasu.

Przyjrzyjmy się zdaniu z Konstytucji 49 i z trzeciego paragrafu Linii Działania odnośnie formacji. Odnosi się ono do naszego specyficznego ślubu służenia Ubogim: *Na wszystkich etapach życia rozwijajmy zdolność rozeznawania.*

Ubodzy mają prawo do otrzymania od nas tego, co najcenniejsze, mają prawo do naszego serca. Odsyłam do zdania Ojca Świętego Benedykta XVI, które tym bardziej jest skierowane do Sióstr Miłosierdzia: *Program chrześcijański – program Dobrego Samarytanina, program Jezusa – to „serce, które widzi”. Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie.* (Bóg jest Miłością, 31 b).

Ubodzy, nasi bracia i siostry, miażdżeni przez nędzę i przemoc rodzinną, społeczną czy polityczną, wykorzystywani i pozbawieni podstawowych praw, potrzebują naszej pomocy o wysokiej jakości. Formacja zawodowa w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest oczywiście konieczna zarówno nam, jak też osobom współpracującym z nami. Jest to kwestia sprawiedliwości. Tradycja wincentyńska wpoila nam troskę *o rozwój całej osoby, we wszystkich wymiarach jej istnienia, zachęcała do podjęcia sprawy Ubogich i zaangażowania się na płaszczyźnie społecznej, by zmienić niesprawiedliwe struktury rodzące ubóstwo* (por. K. 24 e). W tym kontekście, widzę konieczność formacji dla właściwego ukierunkowania służby, by miała ona odniesienie do wymagań ewangelicznych, eklezyjalnych i wincentyńskich,

z uwzględnieniem otaczającej kultury. W tym sensie formacja służy rewizji dzieł. Jeszcze raz polecam Kompendium Społecznej Nauki Kościoła, jako dobre narzędzie formacji.

Postawmy sobie pytanie, ile wkładamy wysiłku, by osobiście i wspólnotowo zastanawiać się przed Panem, jaka jest nasza służba, czy żyjemy w solidarności z Ubogimi, czy walczymy z przyczynami ubóstwa (por. S. 80-12).

Rozeznawanie znaków czasu, otwiera nasze serca na otaczającą nas rzeczywistość, co pozwala odkryć Ziarna Słowa zasiane w świecie i dostrzec działającego w nim Ducha (por. K. 24 c). Refleksja przeprowadzana we wspólnocie czy wraz z rodziną wincentyńską lub innymi osobami zaangażowanymi w służbę najuboższym, jest źródłem ubogacenia, często pomaga w podejmowaniu decyzji wspólnotowych, w wymianie myśli. Czy poświęcamy na to czas?

Przeżywać powołanie, jako stopniowe upodabnianie się do Chrystusa, w ciągłe ponawianej wierności Duchowi Świętemu i celowi Zgromadzenia.

To zdanie z K. 49, doskonale przybliży naukę św. Wincentego, skierowaną do Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia:” Co uczyniłby Syn Boży na moim miejscu? < *Na jedną rzecz powinniście zwrócić szczególną uwagę, a jest nią naśladowanie postępowania Syna Bożego. Chcę powiedzieć, że gdy będziecie podejmować jakieś działanie, pomyślcie, czy zgadza się to z zasadami Syna Bożego? Jeśli stwierdzicie, że tak, powiedzcie: „Doskonale, zrobimy to”. Jeśli stwierdzicie, że nie, powiedzcie: „, nic nie będziemy robić”. Gdy będzie chodziło o dobre dzieła, zapytajcie Syna Bożego: „Panie, gdybyś był na moim miejscu, co byś uczynił? W jaki sposób nauczałbyś lud? Jak pocieszałbyś cierpiących na duchu lub na ciele?* > (Coste XI, 347-348).

Przybliżę czwarty paragraf Linii Działania odnośnie formacji: *Wspomagajmy formację wincentyńską i odczytujmy w dzisiejszym świetle zamysł Założycieli.*

Mamy do dyspozycji wiele tekstów Założycieli, przetłumaczonych na różne języki, mamy dobrze udokumentowane dzieła badawcze i biografie. Czy są one wystarczająco czytane, wykorzystywane osobiście lub wspólnotowo ? (por. K. 22 i S. 6). Pozwólcie, że posłużę się przykładem? Konstytucja 21 b przypomina, że „gdy nagłące potrzeby bliźnich tego wymagają powinniśmy opuścić Boga kontemplowanego na modlitwie, by Go odnaleźć w Ubogim”. Ten tekst jest bardziej zrozumiały w zestawieniu z Konferencjami św. Wincentego. Objasnienie w Konstytucjach odsyła do Konferencji z 31 lipca 1634 i z 30 sierpnia 1656. Proponuje też tę z 30 maja 1646 (Coste IX, 318 – 319), w której św. Wincenty daje dowód wielkiej subtelności ducha. Mogłabym też wspomnieć św. Ludwikę i zaproponować porównanie K. 54 i S. 35 z listem nr 181 bis z 24 czerwca 1648 (Pisma Duchowe str. 247) na temat *czasu sprzedającego Postulat.*

Konstytucje ofiarują nam ożywczą wodę, której potrzebujemy w XXI wieku, ale dobrze byłoby regularnie szukać ożywienia u źródeł.

Posynodalna Adhortacja Apostolska Vita Consecrata, w nr 70 łączy określenie „upodobnić się do Chrystusa”, ze szczególną sytuacją sióstr wiekowych i przedstawia ten etap jako „możliwość poddania się formującemu wpływowi doświadczenia paschalnego i upodobnienia się do Chrystusa ukrzyżowanego, który we wszystkim spełnia wolę Ojca i cały Mu się powierza aż do oddania w Jego ręce swego ducha”. Wierność wincentyńska obejmuje tym pięknym określeniem wszystkie siostry. Jednak my wszystkie wpatrujemy się w przykład starszych sióstr, które ufnie powierzają się Chrystusowi i dziękujemy im za to! Św. Wincenty i św. Ludwika, na przestrzeni lat, stopniowo upodabniali się do Chrystusa, ale ważnym byłoby podkreślenie znaczenia kierownictwa i towarzyszenia duchowego na tej drodze (por. K. 20 b). A jaka jest nasza sytuacja w tym względzie?

25 marca przeżyjemy radość Renowacji. Za wstawiennictwem św. Wincentego i św. Ludwika, prosimy Pana, by przez formację serca, ożywił wincentyński aspekt naszych ślubów, aby nasze życie oddane Bogu za przykładem Chrystusa, stało się dobrą nowiną dla Ubogich. W szczególny sposób polecam waszym modlitwom siostry żyjące w klimacie niemalże codziennie doświadczanej przemocy na Haiti, w Kongo i na innych miejscach..

Niech św. Katarzyna, tak otwarta na działanie Ducha i całkowicie oddana Ubogim, którym miała szczęście służyć, będzie natchnieniem dla nas. Prośmy Maryję, całkowicie oddaną Ojcu, uczennicę swojego Syna, pokornie poddaną działaniu Ducha, by nauczyła nas stopniowego upodabniania się do Chrystusa.

Przekazałam Ojcu Gregory nasze podziękowanie za jego oddanie Zgromadzeniu i jego bliskość. Podobnie podziękowałam Ojcu Javier, za jego wierne towarzyszenie. W imieniu sióstr, zapewniłam o naszej wdzięczności i szacunku Ojca McCullen, Ojca Maloney, Ojca Quintano, Matkę Duzan i Matkę Elizondo.

Szczerze oddana i pamiętająca w modlitwie o każdej z Was

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

Wielki Post 2006

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Drogie Siostry,

Łaska i Pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa niech będą w Waszych sercach teraz i zawsze!

Rozpoczynamy Wielki Post, dlatego zapraszam Was do przeżywania go razem z Maryją, prawdziwą uczennicą Jezusa, która w tym świętym czasie, może nam pomóc w głębszym przeżywaniu tajemnicy miłości Boga do nas. Pismo Święte wiele mówi o Jej świadectwie i ukazuje Jej rolę jako uczennicy.

Najpierw skupimy się na Krzyżu Jezusa Chrystusa, na którym umarł jeden raz za wszystkich i przemyślimy rolę, jaką Maryja odegrała w tym podniosłym, dramatycznym i znaczącym momencie życia swego Syna. Maryja jest Matką. Cierpi z powodu śmierci swego dziecka, które nosiła w ramionach, gdy przyszło na świat i które trzyma w chwili, gdy opuszcza ten świat. Jakiego smutku musiała doświadczać! Jaki ból przenikał jej serce, ból o którym mówił prorok Symeon: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35). Co czyni Maryja u stóp krzyża? Nie usiłuje powstrzymać egzekucji, nie protestuje z powodu niewinności Jezusa. O Jej obecności pod krzyżem mówi tylko Jan w swojej Ewangelii. Mówi, że była tam, że stała (J 19, 25). Być może chciał przez to zwrócić uwagę na Jej moc i odwagę. A może na to, że Maryja *rozważała* w biblijnym znaczeniu tego słowa.

Medytować w sensie biblijnym¹, oznacza przyjąć, nieść i przemienić trudną sytuację napięcia, tak by nie nieść jej dalej. Oczywiście, Jezus wskazuje na taki właśnie sposób medytacji. Wziął na siebie nienawiść, niósł ją, przemienił w miłość i przebaczenie.

Medytować w znaczeniu biblijnym, to znaczy być podobnym do filtra wody, który przyjmuje wszystkie nieczystości, zatrzymuje je w sobie i daje w zamian wyłącznie czystą wodę. Maryja wskazuje drogę, którą powinien kroczyć doskonały uczeń Chrystusa: drogę medytacji, refleksji, przechowywania w swym sercu, zatrzymywania i przekształcania napięć.

¹ Porównaj pisma Rona Rolhaisera OMI, przewodniczącego Teologicznej Szkoły Oblatów w San Antonio w Teksasie. Jest założycielem wspólnoty, profesorem na uniwersytecie i pisarzem. Jego książki są bardzo doceniane przez osoby języka angielskiego. Ma swoją rubrykę w *Western Catholic Reporter*, najważniejszym tygodniku religijnym w Kanadzie, który jest przedrukowywany przez więcej niż 50 czasopism na całym świecie.

W okresie Wielkiego Postu chciałbym Was zaprosić do poświęcenia czasu na kontemplację postawy Maryi u stóp krzyża Jej Syna. Podczas medytacji postawcie się w sytuacji Maryi. Co dostrzegacie kontemplując cierpiące Oblicze Jezusa? Jaka jest Wasza medytacja? Jakie sytuacje napięcia przeżywacie aktualnie w życiu osobistym? Powinniście je przyjąć, nieść przez jakiś czas, a następnie przemienić z pomocą łaski Bożej.

Chciałbym szerzej omówić terminy: przyjąć, nieść i przemienić.

- **Przyjąć** oznacza nie porzucić czegoś natychmiast, nauczyć się akceptować. Czasem bardzo trudno jest zaakceptować to, co powoduje w nas napięcie, co może nam przeszkadzać i być niewygodne! Zazwyczaj chcemy natychmiast uwolnić się od tego, porzucić i uciec.
- **Nieść** oznacza poświęcić czas, podjąć wysiłek, wejść w proces zgody na napięcie. Często oznacza to konieczność pojednania się z tymi, którzy spowodowali trudne sytuacje, jakie przeżywamy. Takie pojednanie nie dokonuje się natychmiast. Wymaga czasu. Wymaga cierpliwości. Wymaga odwagi. Wymaga zrozumienia. Wymaga pokory.
- **Przemienić** oznacza uczynić nowym. Zakłada to pracę, walkę, ciągłe dawanie i ciągłe przebaczenie.

Gdy patrzymy na Maryję u stóp krzyża, gdy medytujemy cierpiące Oblicze Jej Syna i gdy patrzymy na Niego, czy dostrzegamy tę Twarz dzisiaj? Dla nas, wezwanych do kontemplowania Jezusa w Ubogim, którego ewangelizujemy i któremu służymy, nie powinno być trudnym dostrzeżenie oblicza cierpiącego Jezusa w twarzy Ubogiego.

- kontemplując oblicze cierpiącego Jezusa, zauważcie dzieci porzucone przez własnych rodziców, które błakają się po ulicach większości wielkich miast współczesnego świata.
- patrząc na oblicze cierpiącego Jezusa, zobaczcie dorastającą dziewczynę, która nie wie co robić, ponieważ nie wzięła pod uwagę rad rodziców, spotykała się z niewłaściwymi osobami, a teraz ma oznajmić rodzicom, że oczekuje dziecka. Być może jest w niebezpieczeństwie dokonania aborcji, którą jej radzą, by tym samym zmniejszyć swoje cierpienie? Może wsłuchując się w siebie samą ulegnie pokusie ucieczki, albo jeszcze gorzej odebrania sobie życia z lęku przed konfrontacją z rodzicami?
- gdy kontemplujecie oblicze cierpiącego Jezusa, zobaczcie twarze tysięcy i tysięcy mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci, którzy uciekli ze swojej ojczyzny, stali się emigrantami w nadziei znalezienia „lepszego życia w innym

świecie”, złudnej nadziei, będącej tak często wytworem współczesnej reklamy i marketingu.

- gdy patrzycie na cierpiące oblicze Jezusa, spójrzcie na tysiące uchodźców, którzy porzucili własną ojczyznę, by uniknąć przemocy, ludobójstwa, nienawiści jaką jedni bracia i siostry mają względem innych braci i sióstr.
- gdy patrzycie na cierpiące oblicze Jezusa, spójrzcie na tych samych emigrantów, którzy są uchodźcami, ofiarami dyskryminacji, odrzuconymi przez swój nowy kraj, ponieważ są inni, brudni, mają inny kolor skóry i nie mówią językiem tego kraju.
- gdy patrzycie na cierpiące oblicze Jezusa, zobaczcie twarze tysięcy i tysięcy osób, które umierają z głodu, z powodu malarii, AIDS i innych chorób i których wołanie o pomoc nie znajduje żadnego oddźwięku, ponieważ jest ich zbyt wielu.
- gdy patrzycie na cierpiące oblicze Jezusa, zobaczcie tysiące i tysiące osób, które są w niebezpieczeństwie utraty życia nawet w swoich wioskach, dzielnicach, miastach lub we własnych domach, z powodu band młodzieży włóczących się po ulicach, nie bojących się nikogo i niczego, i nie mających żadnego szacunku dla ludzkiego życia.
- gdy patrzycie na cierpiące oblicze Jezusa, zobaczcie tysiące i tysiące mężczyzn i kobiet, którzy przebywają w więzieniach, w nieludzkich warunkach, czekając na zakończenie długich procedur zanim staną przed sądem wiedząc, że sprawiedliwości nigdy nie stanie się zadość, gdyż są ubodzy, a „ kto usłyszy krzyk ubogiego? ”

W swojej pierwszej Encyklice Benedykt XVI mówi o kontemplacji cierpień Chrystusa. „ To tu może być kontemplowana prawda. Wychodząc od tego, można definiować, czym jest miłość. Poczynając od tego spojrzenia, chrześcijanin *znajduje* drogę swojego życia i swojej miłości”.² Modłę się, by wasza kontemplacja Maryi u stóp krzyża Jej Syna Jezusa, w ciągu tych 40 dni Wielkiego Postu, była uzdrawiającym doświadczeniem. Niech także *podróż* do samego serca cierpienia i beznadziei ubogich tego świata przemieni się w nadzieję. Męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dowodzą, że zło tego świata jest możliwe do uzdrowienia i że niesprawiedliwość nie jest ostatnim słowem. Niech Siostry kontemplują cierpiące oblicze Jezusa, niech się wsłuchają w sytuacje niesprawiedliwości w świecie. Noście je w swym sercu i proście Boga o łaskę, by je przemienił, tak byście mogły dawać w zamian dziesięciokrotnie więcej sprawiedliwości, pokoju, zrozumienia, pojednania i miłości.³

² Por. Benedykt XVI, *Bóg Jest Miłością*, 12.

³ Notatka: Chciałbym podziękować ks. Johnowi Sledziona, CM, za poddanie mi kilku myśli do tego listu, zaczerpniętych z jego konferencji wygłoszonej do konfratrów z Prowincji New England w Stanach Zjednoczonych, na temat Maryja i Eucharystia.

Zakończmy medytację o krzyżu Jezusa Chrystusa słowami świętej Ludwiki:

...Zostaliśmy powołani do uczczenia Krzyża Świętego i wszelkiego rodzaju cierpień, za przykładem Naszego Pana, który pozwolił się przybić do krzyża, a wcześniej znosił cierpienia i trudy w całym swoim ludzkim życiu na ziemi. Poucza nas o tym On sam w licznych tekstach Ewangelii. Przede wszystkim wskazuje, że dusze wybrane przez Boga są przeznaczone do cierpienia. Uznają je za tak słodkie i miłe, że wolałyby raczej umrzeć niż nie cierpieć, bo dla nich kochać, znaczy cierpieć.⁴

Wasz brat w św. Wincentym

Ojciec Gregory Gay, CM
Przełożony Generalny

⁴ Pisma Duchowe Ludwiki de Marillac, A. 20 (Myśli o Krzyżu), str. 786
por. Jean Gonthier CM, Ludwika de Marillac i Wincenty a Paulo, IWKM "Nasza Przeszłość", Kraków 2005,
t. 3. str. 704

Siódma fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami

ROZDZIAŁ V: FORMACJA

K. 49-59; S. 32-42

I WPROWADZENIE

Nasi Założyciele przywiązywali wielką wagę do formacji. Znamy niepokój Świętego Wincentego, gdy zdał sobie sprawę, że kapłani nie są zdolni do sprawowania czynności kapłańskich. To był powód do zorganizowania Konferencji Wtorkowych (pełnego programu formacji ciągłej dla francuskiego kleru). Święty Wincenty podjął się także formacji kleryków w Seminarium. Nie tylko założył nowe wspólnoty w Kościele, by oddawały się Misji i Miłosierdziu, jak na przykład Bractwa Miłosierdzia, Zgromadzenie Księży Misjonarzy, czy Sióstr Miłosierdzia, ale podjął starania, by odpowiednio ich przygotować do pełnienia misji. Świadczą o tym liczne konferencje, które głosił do Księży i do Sióstr.

Podobną troskę o formację przejawiała Ludwika de Marillac. Była to dla niej ważna sprawa, dlatego poświęcała czas na formację pierwszych sióstr. Posiadała całościowy plan formacji: nauka czytania i pisania, podstawy chrześcijańskiej wiary, zrozumienie, na czym polega powołanie do służby, wskazówki i rady jak opiekować się chorymi, pomoc Siostrom w nabyciu sztuki nauczania itd... Możemy powiedzieć, że dzięki korespondencji z Siostrami, św. Ludwika realizowała autentyczną ich formację ciągłą. Poprzez listy formowała i ukierunkowywała wszystkie aspekty ich życia i służby: duchowy, ludzki, zawodowy, sprawę odniesień do autorytetu i współpracowników, relacji między siostrami, jakości służby, itd...

Obecnie, Kościół przywiązuje coraz większą wagę do formacji na wszystkich etapach⁵. Kanon 661 aktualnego *Kodeksu Prawa Kanonicznego* zachęca osoby konsekrowane do formacji ciągłej lub stałej: *Zakonnicy mają przez całe życie kontynuować gorliwie swoją formację duchową, naukową i praktyczną, a przełożeni powinni zapewnić im potrzebne do tego środki i zostawić na to czas*. Waga formacji jest tak wielka, że dekret *Perfectae Caritatis* mówi o związku między odnową Instytutów a formacją, jaką otrzymali ich członkowie⁶.

⁵ Por. *Vita Consecrata* nr 65-69

⁶ Por. *Perfectae Caritatis* nr 18 Reguł wspólnych

II ROZWINIĘCIE

Piąty rozdział rozpoczyna się cytatem ze Świętego Wincentego. Są to wyjątki z Konferencji do Sióstr Miłosierdzia z dnia 29 września 1655, Tłumaczenie Reguł wspólnych. Nie używa on słowa formacja, ale bez wątpienia mówi o niej w słowach: *Trzeba często błagać Pana Naszego... Aby osoby, które przyjdą do Zgromadzenia, napelnił duchem, jakiego chce w nas widzieć, aby tym sposobem prowadzić nadal rozpoczęte dobre dzieło.*⁷ Czyż nie jest to formacja? W duchowości Świętego Wincentego znajdziemy dwa elementy, które nadają sens formacji, a które następnie znajdują rozwinięcie w Konstytucjach: formacja do służenia osobie i powołaniu oraz formacja do dobrej służby.

Nawiązując do myśli Świętego Wincentego i do dokumentów Kościoła, 49 artykuł Konstytucji wprowadza nas w poniższy rozdział, wskazując na wagę formacji początkowej i ciągłej. Ta ostatnia ma dwa uzasadnienia: pierwsze dotyczy powołania; wybór powołania musi być umacniany, pogłębiany i ożywiany we wszystkich wymiarach. Powołanie jest czymś żywym, jest życiem, gdyby się nie rozwijało, będzie coraz uboższe. Drugie uzasadnienie dotyczy sposobu funkcjonowania, chodzi o *zapewnienie Ubogim właściwej służby* (K. 49), albo inaczej, (co w efekcie jest tym samym) *lepszego służenia* (K. 58 a). Te dwie racje są ważne a zarazem uzupełniają się. Zatrzymanie się na jednej bez uwzględniania drugiej, byłoby niedopuszczalnym zubożeniem, dalekim od wincentyńskiego ducha.

1. CEL FORMACJI (K. 50)

W artykule 50 Konstytucji czytamy, że *Celem formacji na wszystkich płaszczyznach jest przede wszystkim wzrastanie każdej Siostry*. Chodzi o wzrastanie na płaszczyźnie ludzkiej, duchowej oraz wyboru drogi życia. Punktem wyjścia dla każdego procesu formacji będzie uznanie i akceptacja osoby oraz właściwej jej tożsamości. Formacja ma za zadanie rozwinąć w harmonijny sposób to, co tkwi w danej osobie w postaci załączka, licząc oczywiście na pomoc Ducha Świętego, jak powiedziano w przytoczonym artykule Konstytucji. Potwierdza to również *Vita Consecrata*⁸. Konkretnie, formacja Siostry Miłosierdzia powinna posiadać trzy cele:

*** Nabyć przekonania, które uczynią Siostrę coraz bardziej zdecydowaną i zjednoczoną w jej całkowitym oddaniu się Bogu.** Tak formacja początkowa jak i ciągła, powinny dotyczyć osoby i jej przekonań w odniesieniu do powołania. Dla Siostry Miłosierdzia oparcie życia na solidnych przekonaniach, oznacza nabycie głęboko ewangelicznej i wincentyńskiej duchowości. *Tylko pod tym warunkiem Zgromadzenie może być świadkiem i prorokiem, solą i zaczynem, może być zdolne do odpowiedzi na wyzwania współczesnej kultury. Inaczej mówiąc antywartości, które istnieją w tej kulturze (powierzchnowość, krótkoterminowe*

⁷ Coste X str. 117, Konferencja z 29 września 1655, Tłumaczenie

⁸ Por. *Vita Consecrata* nr 65

projekty, materializm, indywidualizm, hedonizm...) staną się wicherami zdolnymi obalić dom, który nie ma solidnych fundamentów⁹.

W konsekwencji, ewangeliczne i wincentyńskie przekonania umacniają Siostry Miłosierdzia, przygotowują je do życia i służenia w naszym skomplikowanym i trudnym świecie oraz do rozumienia go. Formacja, powinna także pomóc w nabyciu *jedności* życia Siostry Miłosierdzia. To słowo nie istniało w Konstytucjach z 1983, zostało dodane w tekście z 2004 r. Myślę, że dotyczy ono następującej rzeczywistości: dzisiaj służba Ubogim wymaga czasu i poświęcenia. Cała działalność i wszelkie troski powodowane służbą Ubogim, niosą z sobą ryzyko aktywizmu, szalonego pośpiechu, który uniemożliwia myślenie o tym, jaki jest sens pracy, czasem prowadzi nawet do zaniku świadomości, kim jest Ubogi, któremu służymy. Gdy działanie jest tak absorbujące, niemożliwą albo utrudnioną staje się kontemplacja tegoż działania. Z tego powodu może dojść do rozdwojenia między działaniem i kontemplacją; wtedy kontemplacja nie towarzyszy działaniu, nie jest ona jego podstawą, nie nadaje mu sensu, przeżywamy ją raczej jako jeszcze jedno działanie. Rezultat jest taki, że osoba czuje się rozdarta wewnętrznie, podzielona, daleka od jednoczącego ideału, jakiego pragnęli Założyciele, o którym często przypominają dokumenty Zgromadzenia. Ostatecznie, celem niniejszej refleksji jest uświadomienie sobie, że formacja może pomóc w zredukowaniu dystansu między dwoma biegunami: działaniem i kontemplacją.

* ***Być służebnicą Chrystusa w Ubogich i Ubogich w Chrystusie.*** Możemy streścić duchowość Zgromadzenia mówiąc, że jest to „duchowość służebnic”. Siostry Miłosierdzia, oddając się całkowicie Bogu jak Maryja „Służebnica Pańska” oddają życie, by czynić Jego wolę. Podobnie jak Chrystus Sługa, który uniżył się aż do stania się człowiekiem, one także oddają się służbie Ubogim, ofiarując im posługę materialną i duchową, jakiej potrzebują. Czynią to, ponieważ przypominają sobie słowa Jezusa, że *cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych Mnieście uczynili*. Uważają Ubogich za swoich „panów i mistrzów”.

W rzeczywistości, formacja zawodowa przygotowuje Siostry, by ich służba odznaczała się wysoką „jakością”. Według K. 52 a, jest to *kwestia sprawiedliwości względem Ubogich*. To stwierdzenie nie jest niczym nowym. Pochodzi w niemal dosłownym brzmieniu z Konwentu Generalnego 1985¹⁰. Oczywiście sama formacja zawodowa nie wystarczy, by być służebnicą Chrystusa w Ubogich. Konieczna jest także formacja do duchowości wincentyńskiej, by można było żyć teologicznym znaczeniem każdej posługi względem Ubogich. Dokument *Nowy Ogień* nadał Zgromadzeniu ten kierunek w słowach: *należy sprzyjać formacji na wszystkich poziomach, celem poprawienia jakości służby Sióstr Miłosierdzia*¹¹.

* ***Prowadzić życie braterskie we wspólnocie dla misji.*** Życie braterskie we wspólnocie, jako element będący częścią powołania Siostry Miłosierdzia, to kolejny fundamentalny aspekt, jaki powinna zawierać formacja wincentyńska. Oczywiście jest to cel formacji początkowej, ale też formacji ciągłej. Jeśli Siostra Miłosierdzia staje się służebnicą Chrystusa w Ubogich, w ten sam sposób powinna być służebnicą Chrystusa w każdej Siostrze ze wspólnoty. Tylko w ten sposób wypracuje jedność serca, która jest konieczna, by życie wspólnotowe stało się wsparciem i podtrzymaniem dla misji.

⁹ F. QUINTANO, *Wincentyńska Formacja Sióstr Miłosierdzia*, Echa Zgromadzenia, lipiec-sierpień 1998, str. 248

¹⁰ Por. KONWENT GENERALNY 1985, *Na skrzyżowaniu*, str. 14

¹¹ Por. KONWENT GENERALNY 1997, *Nowy Ogień* str. 8

Życie wspólnotowe powinno być skierowane w stronę służby Ubogim. Konstytucje, jak też inne Dokumenty Zgromadzenia, jasno o tym mówią (por. K. 9, 32 a ...). To nakierowanie nie zmniejsza jednak ważności wspólnoty. Będzie ona zawsze lub też powinna być naturalną przestrzenią, w której Siostry Miłosierdzia mogą „zaczepnąć się”. W konsekwencji, formacja powinna także pomóc Siostronom w budowaniu wspólnoty, w odsuwaniu pokusy, by stać się we wspólnocie tylko zwykłym konsumentem.

2. NARZĘDZIA FORMACJI (K. 51)

Ten artykuł Konstytucji zawiera trzy uzupełniające się fragmenty. Omówimy krótko każdy z nich.

** Formacja jest przede wszystkim działaniem Boga obecnego w sercu osoby, którą powołuje.* Początek tego artykułu Konstytucji wydaje się bardzo udany. Formacja jest najpierw dziełem Boga. To On przez Ducha Świętego i wraz z Nim, pobudza do wszelkiego wewnętrznego wzrostu (por. Mt 13, 31-32). W miarę jak Siostra Miłosierdzia otwiera się na Ducha, Bóg wewnętrznie ją przekształca, powoli w jej duszy rodzą się cnoty i wzrastają w niej. Sam Bóg, który jest prawdziwym garncarzem, jak mówi Jeremiasz (18, 1-11), kształtuje serce Siostry Miłosierdzia aż upodobni się ono do Serca Jezusa Chrystusa, to znaczy, że Bóg powoduje wzrost „służebnic ubogich”, jak pragnęli tego Święty Wincenty i Święta Ludwika. Bóg czyni to przez wydarzenia życia, które tak naprawdę są podstawą Jego formacyjnego działania. Wszyscy dobrze wiemy, że Święty Wincenty nauczył się dostrzegać formujące działanie Boga w wydarzeniach i w osobach. Był pewien, że ten Inny, działał w jego życiu. Tylko Ci, którzy prawdziwie wierzą w formacyjne działanie Boga w ich życiu, mogą na nie odpowiedzieć.

** Następnie jest ona dziełem samej Siostry, pragnącej wzrastać w wierności swemu powołaniu.* Na ogół Programy Prowincjalne i Plany Formacji są wspaniałe. Chodzi jednak o to, by je wprowadzać w życie. Będzie to zależec od woli każdej Siostry. Każda jest odpowiedzialna za osobistą formację. Wydaje mi się, że ważnym jest uświadomienie sobie tej rzeczywistości, którą moglibyśmy podsumować w słowach: po Bogu, to wysiłek każdej Siostry będzie najlepszą gwarancją autentycznej i stopniowej formacji, która doprowadzi do *wzrostu w wierności swemu powołaniu.*

Wszyscy powinniśmy być przekonani, jeśli do tej pory jeszcze nie jesteśmy, że formacja osobista zależy od nas. Zgromadzenie i plany formacyjne są tylko środkami pomocy. Sesje, różnego rodzaju spotkania formacyjne są dość często organizowane w Prowincji. Czy w realnym życiu powodują one jakieś zmiany? Czy przyswoiliśmy sobie to, co usłyszeliśmy i o czym rozmawialiśmy? W tych pytaniach zawiera się następujące stwierdzenie: formacja zakłada konieczność osobistego wysiłku i pogłębiania.

** Siostra Miłosierdzia nie jest sama. Zgromadzenie pomaga jej...* Zgromadzenie jest trzecim narzędziem formacji, przyjmuje nową kandydatkę, przedstawia plan formacji, wypływający z ducha, którym żyje, posiada odpowiednie miejsce dla realizacji formacji (wspólnota), przygotowuje osoby odpowiedzialne za formację (formatorki). By podsumować udział Zgromadzenia w formacji, możemy posłużyć się obrazem „matki i mistrzyni”. Zgromadzenie jest matką, która ukierunkowuje i mistrzynią, która potrafi formować do otwartości i akceptacji drugiego człowieka.

Odniesienie do wspólnoty lokalnej, jako do uprzywilejowanego miejsca przeżywania formacji (por. K. 51 c) jest czymś nowym w odnowionych Konstytucjach. Z drugiej strony, wydaje się, że to odniesienie do wspólnoty jest czymś obowiązkowym, ponieważ każda Siostra, dzięki wspólnoty lokalnej ma odniesienie do Zgromadzenia. Jeśli, jak mówi 9 artykuł Konstytucji, w życiu wspólnotowym Siostry *ustawicznie czerpią siłę do pełnienia swej misji*, wspólnym środkiem dla osiągnięcia tego celu jest bez wątpienia formacja we wspólnoty.

Innym środkiem, stosowanym przez Zgromadzenie, by pomóc Siostrom w formacji, jest przygotowanie formaterek. Artykuł 51d Konstytucji mówi, że powinny być one przeniknięte duchem wincentyńskim, posiadać doświadczenie życia wspólnotowego i życia apostołskiego wśród Ubogich. Możemy stwierdzić, że to Zgromadzenie poprzez formatorki towarzyszy Siostrom w procesie ich formacji. Od samego początku praktyka Zgromadzenia zmierzała w tym kierunku. Od chwili, gdy zaczęły przychodzić pierwsze Siostry Miłosierdzia, Święta Ludwika przyjmowała te młode dziewczęta, by stopniowo pomóc im w nabyciu ducha służebnic Ubogich. Działała ona w imieniu Zgromadzenia: *Jeśli te, które przychodzą z różnych stron, by wstąpić do maluzkiego Zgromadzenia – mówił Święty Wincenty – mają prawdziwe powołanie i odpowiednie do tego przymioty, Panna Le Gras je przyjmie.*¹²

W Statucie 33 i 34 czytamy, że istnieją dwa inne narzędzia, jakimi dysponują Prowincje, by uzupełnić wachlarz środków, proponowanych przez Zgromadzenie: plan formacji, który pomaga przystosować formację do rzeczywistych potrzeb Prowincji, oraz towarzyszenie duchowe i wincentyńskie. To ostatnie powierzone jest głównie kapłanom Zgromadzenia Misji. Lecz w tekście z 2004 r. znajdujemy ważną nowość: uznaje się, że Siostry Miłosierdzia, także mogą pełnić funkcje towarzyszenia (por. S. 34). Oczywiście w tym przypadku w Statucie zaznacza się, że powinny być one do tego odpowiednio przygotowane.

3. WYMIARY FORMACJI (K. 52)

Ten artykuł rozpoczyna się od bardzo ważnego stwierdzenia: formacja jest *drogą, którą trzeba iść przez całe życie*. Siostra Miłosierdzia rozpoczyna swoją drogę intensywną formacją, która nie kończy się na etapie Seminarium. Formacja nie kończy się nigdy, trwa przez całe życie. Matka Guillemin podkreślała tę konieczność: *powinniśmy zawsze pracować; nie myślimy, że któregoś dnia zakończymy naszą formację i osiągniemy taką doskonałość, z której możemy być w pełni zadowoleni. Zawsze musimy kontynuować marsz w stronę Tego, który jedynie jest doskonały.....*

Ta stała formacja umożliwi Siostrom dawanie *wciąż nowych odpowiedzi na nieustanne wezwania Boga* (K. 52 a). W życiu całkowicie oddanym Bogu, nie można dawać sztucznych odpowiedzi. To, co było właściwe danego dnia, niekoniecznie będzie właściwe, kiedy indziej. Każda sytuacja wymaga rozeznania, jak mówi artykuł 51 d Konstytucji. To właśnie formacja pozwoli nam na ciągłe dawanie właściwych odpowiedzi. Siostra Juana Elizondo pisała: *Nowe, skomplikowane sytuacje, które przeżywamy, tak w świecie jak i w Kościele, są dla nas stałym wyzwaniem, na które nie będziemy mogły odpowiedzieć zgodnie z charyzmatem, jeśli*

¹² Coste VI str. 68, List Świętego Wincentego do Ks. Guillaume Delville, Misjonarza w Arras

nie zaakceptujemy konieczności stałego i integralnego uaktualniania. Dawanie łatwych odpowiedzi, podyktowanych rutyną, czyli jak moglibyśmy powiedzieć „prefabrykatów”, nie jest właściwe. Są one przedawnione w obliczu sytuacji, wobec których stajemy każdego dnia.¹³

Artykuł 52 podaje różne obszary wymagające formacji:

* **Formacja ludzka.** Przyczynia się do rozwoju wszystkich wymiarów osoby (K. 52 b). Ojciec Lloret widział ten aspekt formacji w następujący sposób: *Zdolność Siostry do nawiązywania relacji i dojrzałość uczuciowa, są zasadnicze dla jej powołania, zwłaszcza dzisiaj, podobnie jak umiłowanie prawdy, poczucie sprawiedliwości, autentyczne współczucie, równowaga w wydawaniu sądów, w zachowaniu, itd...*¹⁴. Nie myślm, że ten wymiar nie jest konieczny. Wprost przeciwnie trzeba, by wciąż nas ożywia, ponieważ jeśli położymy nacisk na formację ludzką, to pobudzimy także inne wymiary i odwrotnie. Harmonijny wzrost poszczególnych palców ręki pomoże nam zrozumieć związek, jaki istnieje pomiędzy różnymi wymiarami osoby ludzkiej. Jeśli jeden palec rośnie, rosną wszystkie. Jeśli wzrastamy w jakimś jednym wymiarze, wzrastamy także w innych.

Adhortacja apostołska *Vita Consecrata* zaprasza osoby konsekrowane do większej pracy nad nabyciem wewnętrznej wolności, nad integracją uczuć, zdolnością do nawiązywania relacji z wszystkimi, zwłaszcza we wspólnotach, nad pokojem ducha, współczuciem dla wszystkich, którzy cierpią, umiłowaniem prawdy, stopniowym harmonizowaniem tego, co mówimy z tym, co czynimy.¹⁵

Formacja ludzka *wyrabia zdrowy sąd*, (K. 52 b). Na czym on polega? Ponieważ zdrowy sąd ma związek z prawdą, należałoby najpierw unikać dwóch negatywnych skrajności takich, że zawsze się godzę, albo nigdy się nie godzę. W obydwu tych przypadkach nie ma poszukiwania prawdy. W dodatku formacja ludzka pomaga człowiekowi zastanowić się, ocenić własne zachowanie, zdobyć się na konstruktywną krytykę sytuacji lub wydarzeń. Osoba, która posiada zdrowy, krytyczny osąd, ponieważ tak została uformowana, zawsze będzie poszukiwać prawdy, równocześnie będzie się starać postępować w sposób prawy i ewangeliczny.

Trzeci punkt Linii Działania pt. *Formacja* zaprasza do *rozwijania zdolności rozeznania na wszystkich etapach naszego życia*¹⁶. To pragnienie Zgromadzenia, które powtarza się jeszcze dwa razy w Dokumentie Konwentu Generalnego 2003, ma wiele związków z określeniem „zdrowy sąd”, zawartym w artykule Konstytucji, który właśnie komentujemy. W rzeczywistości mieć zdrowy sąd, oznacza dokonywać rozeznania w sytuacjach, z jakimi mamy do czynienia. Celem będzie odkrycie prawdy o woli Bożej i poddanie jej swojego życia.

Formacja ludzka obejmuje także *uzupełnianie wiadomości zawodowych* (K. 52 b). Bardziej niż kiedykolwiek, dzisiejsza służba Ubogim wymaga stałego doksztalcania zawodowego. Powinniśmy być otwarci na liczne i daleko posunięte zmiany, jakich wymaga

¹³ S. J. ELIZONDO, *Formacja ciągła. Odpowiedź w wierności wobec współczesnych wyzwań*, Echa Zgromadzenia, czerwiec 1993, str. 213

¹⁴ M. LLORET, *Dawna tożsamość przeżywana dzisiaj*, Echa Zgromadzenia, wrzesień 1993, str. 328

¹⁵ Por. *Vita consecrata* nr 71

¹⁶ KONWENT GENERALNY 2003, *Linie Działania, Czas między Konwentami 2003-2009*, str. 8

dostosowanie się. Formacja ludzka jest ważna w stawianiu się prawdziwą Siostrą, Miłosierdzia.

* **Formacja duchowa** (por. K. 52 b). Każda Siostra Miłosierdzia powinna koniecznie starać się o duchowy rozwój, by jej tożsamość była potwierdzona własną duchowością, by coraz bardziej przyswajała sobie Słowo Boże, by coraz lepiej naśladowała Jezusa Chrystusa, by w końcu odczuła wielki pokój poddając się świadomie prowadzeniu Ducha Świętego.

Wspaniałym środkiem formacji w praktyce życia jest czytanie duchowne w takiej formie, o jakiej mówi 22 artykuł Konstytucji i Statut 6. Poważne potraktowanie osobistej formacji duchowej oznacza staranie się i pełne korzystanie z czasu modlitwy, ciszy, lektury, samotności i refleksji.

* **Formacja apostołska** (por. K. 52 b). Najbardziej autentyczny apostołski zapał wynika z intensywnego życia duchowego. By troszczyć się o ten wymiar życia, Siostra Miłosierdzia powinna otworzyć swego ducha i serce i czynić ciągle wysiłki, podejmować działanie; to będzie znak, że miłość Chrystusa przynagła ją (por. 2 Kor 5, 14). W praktyce oznacza to aktualizację metod i celów działalności apostołskiej w wierności duchowi oraz wincentyńskiemu charyzmatowi, biorąc pod uwagę okoliczności, zmieniające się w ciągu historii, zmianę kultury i kontekstu, w którym żyjemy i pracujemy.

Formacja apostołska zakłada również *znajomość społecznej nauki Kościoła i jego myśli dotyczącej ekumenizmu oraz dialogu między religijnego* (K. 52 b). Te trzy punkty w pełni współbrzmia z priorytetami, jakie Jan Paweł II zaproponował Kościołowi na początku trzeciego tysiąclecia¹⁷. Jak stwierdzamy, jednym z celów formacji apostołskiej jest włączenie się w największe aktualne troski Kościoła.

* **Specyficzna formacja** (por. K. 52 c). Dzięki formacji wincentyńskiej, możemy przyswoić sobie myśl i duchowość Założycieli, a zwłaszcza cnoty charakterystyczne dla Zgromadzenia: pokorę prostotę i miłość, a także pobożność Maryjną w takiej formie, jaka istniała od początków Zgromadzenia.

Odnośnie formacji do apostołskiego życia wspólnotowego, wspólnota jest zasadniczym elementem w życiu Siostry Miłosierdzia. Należy zatem organizować formację w ten sposób, by sprzyjała ona równowadze między życiem siostrzanym, a wymaganiami służby Ubogim tego świata.

Formacja apostołska ma też odniesienie do uczenia się życia Radami ewangelicznymi. Siostra Miłosierdzia oddaje się Bogu w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, by służyć Chrystusowi w Ubogich. Ta wincentyńska charakterystyka zawsze powinna być obecna w procesie formacji.

¹⁷ Por. *Novo millennio ineunte*, nr 48, 52, 55

Omawiany artykuł Konstytucji kończy się stwierdzeniem, które jest jakby podsumowaniem wszystkiego, co było powiedziane wcześniej na temat wymiarów formacji: *Powołanie wincentyńskie ukierunkowuje różne wymiary formacji i nadaje jej jedność* (K. 52 d). Inaczej mówiąc, wincentyński wymiar powinien przenikać wszystkie inne, nadawać im właściwą barwę. Będzie to możliwe, gdy dowartościuje się te rysy ludzkie i chrześcijańskie, które składają się na wincentyńskiego ducha.

4. ETAPY FORMACJI: FORMACJA POCZĄTKOWA I FORMACJA CIĄGŁA (K. 53-58)

* **Formacja początkowa** zawiera kilka etapów, każdy z nich ma swoją charakterystykę. Prepostulat¹⁸, Postulat, Seminarium, kontynuacja formacji początkowej po Posłaniu. Każdy z tych etapów ma specyficzne cele nawet, jeśli wszystkie realizują pewien wspólny plan. Osoby odpowiedzialne za formację, powinny brać pod uwagę ciągłość i stopniowy rozwój na każdym z tych etapów, by ułatwić harmonijny wzrost powołania. Normą w pełnym tego słowa znaczeniu każdego procesu formacji początkowej jest pomoc we wzrastaniu, ale bez zmuszania. Poza tym nie jest dobrym pozostawianie na kolejny etap tego, co powinno być przyswojone na danym, konkretnym etapie drogi. Niewłaściwym jest także zbyt ni pośpiech.

Odnosnie kandydatek nie zapominajmy, że młodzi przychodzący obecnie do Zgromadzenia, nie przypominają tych sprzed 30 lat. Mają inny rodzaj wrażliwości, kładą nacisk na inne wartości. Co do tego problemu, każda Prowincja powinna uważnie rozeznawać, które z tych wartości są możliwe do przyjęcia, a które nie. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, formatorki powinny uchwycić rytm dochodzenia do dojrzałości każdej z kandydatek i towarzyszyć im osobiście z wielką starannością. (por. K. 53). W tych, które są już w Zgromadzeniu, kandydatki powinny dostrzegać „wzory do naśladowania”, które pomogą im wzrastać w powołaniu. Oto odpowiedzialność, jaką mają wszystkie Siostry w Zgromadzeniu nawet, jeśli nie zostały imiennie wyznaczone do pracy jako formatorki.

Oczywiście formacja początkowa powierzona jest konkretnym Siostrą *przeniętym duchem wincentyńskim, posiadającym doświadczenie życia wspólnotowego i życia apostołskiego wśród Ubogich* (por. K. 51 d). W naszym codziennym języku nazywamy je „formatorkami”. Zwróćmy jeszcze uwagę na ważne stwierdzenie, zawarte w odnowionych Konstytucjach: odpowiedzialne za formację nie pracują same, ale we współpracy z innymi Siostrami. W konsekwencji, w procesie formowania niezbędna jest praca w ekipie i umiejętność współpracy (por. K. 56 b, 57 b; S. 36 b). W niektóre formacyjne oddziaływania zaangażowana jest cała wspólnota. Na przykład, gdy Postulantka znajduje się we wspólnocie celem wstępnego rozeznania, pomaga jej *Siostra Służebna Wspólnoty lokalnej* (K. 54 b). Przed wejściem do Seminarium, potrzebne są dwie opinie. Jedną z nich jest *opinia Siostry Służebnej, odzwierciedlająca ocenę wspólnotową, w której wzięła udział Postulantka* (S. 35 c). Na etapie Seminarium *za staże apostołskie jest odpowiedzialna Dyrektorka w porozumieniu z Wizytatorką i Wspólnotą lokalną, która przyjmuje Seminarzystę* (S. 36 c). Na etapie dalszej formacji początkowej, Siostra po Posłaniu *znajduje oparcie we Wspólnocie lokalnej* (K. 57b). Te różnorodne sytuacje ukazują, że formacja początkowa jest nie tylko

¹⁸ W Konstytucjach ten etap nie jest szeroko omawiany, natomiast w *Przewodniku dla Formacji Początkowej* mówi się o nim na str. 69 do 73. Można jednak powiedzieć, że pewne odniesienie zawarte jest w S. 35 w słowach: *Dla wstępnego rozeznania powołania, można ustanowić okres poprzedzający Postulat*.

obowiązkiem formaterek. Wszystkie Siostry powinny być nią zainteresowane, w duchu współodpowiedzialności, który jest jasno określony.

* **Formacja ciągła** dotyczy całego życia osoby. W rzeczywistości jest to proces wspierania integralnego wzrostu, proces, który wymaga i ułatwia dynamiczną postawę otwartości względem życia. Dana osoba podlega mu w ciągu całego życia. Zawiera on momenty intensywnej formacji a także punktową pomoc na poszczególnych etapach wzrastania, dochodzenia do dojrzałości, a także w chwili kryzysów. Formacja permanentna lub ciągła jest ogólnie mówiąc formacją do życia. Uczymy się żyć z osobami, które Bóg postawił na naszej drodze, akceptując ich różnorodność i ograniczenia. Uczymy się bezwarunkowej wzajemnej miłości, dzielenia się otrzymanymi darami, trudnej sztuki jedności życia. W dodatku każde życie, właśnie dlatego, że jest „życiem”, jest też drogą skierowaną ku przyszłości i ku pełni. Formacja ciągła nie dotyka wyłącznie strony duszpasterskiej czy zawodowej, ale skierowana jest również w stronę naszego serca i życia. Wiele problemów powstaje wówczas, gdy serce staje się niewrażliwe, zamyka się na relacje, nie potrafi już słuchać ani smakować Słowa Bożego, gdy przestaje rozumieć znaczenie miłości jako daru. Jeśli wiara osłabnie i nadzieja się zmniejszy, gaśnie radość życia. Przywiązujemy się wtedy do różnych idoli, albo uciekamy w indywidualizm, którego wyrazem jest aktywizm rozumiany jako poszukiwanie kompensacji.

Druga część artykułu 53 mówi o tym, że należy brać pod uwagę różnorodność krajów i kultur, a także indywidualny rozwój osób. Jeśli nawet powinniśmy zwracać uwagę na jedność Zgromadzenia, to jednak Prowincje opracowują swój własny plan formacji (por. S. 33 b), biorąc pod uwagę określone cele do osiągnięcia, różnice kontekstów i kultur, zachowań i indywidualnego rytmu każdej Siostry.

Odnośnie formacji ciągłej omówimy artykuł 58. Zawiera on trzy wskazania:

1. **Ważnym jest, byśmy uświadomili sobie tę konieczność** (*Siostry są przekonane o konieczności formacji ciągłej*, K. 58 a). Święty Wincenty i Święta Ludwika nalegali na tę konieczność w przypadku pierwszych sióstr. Wincenty mówił bardzo jasno, że *dobrze uporządkowana miłość, zaczyna się od siebie samego*¹⁹ i że *ślusznym jest, abyśmy służąc innym troszczyli się o własną duszę. Macie obowiązek, by wraz ze mną formować Zgromadzenie*²⁰.

Wszyscy Przełożeni Generalni podkreślali wagę formacji. Jako dowód, możemy przytoczyć zdanie o. Lloret: *Formacja ciągła jest konieczna, by rozeznac i wypełnić... Jego wolę odnośnie nas tu i teraz*²¹. Dokument Międzykonwentowy *Przy studni Jakuba*, mówi o formacji, jako jednym z punktów nalegania, podkreślając jej wagę na wszystkich poziomach, ze szczególnym podkreśleniem formacji ciągłej: *Wiemy, że w obliczu przemian i wezwań świata, zadowalanie się tym, co już osiągnęliśmy, byłoby brakiem sprawiedliwości wobec służby, jaką pełniemy. Godzimy się na ciągłą i pełną interioryzację (wiary, powołania, społecznej doktryny Kościoła, formacji ludzkiej...)*²².

¹⁹ Coste X str. 627, Konferencja z 16 marca 1659, O zajęciach w ciągu dnia, art. 17-23

²⁰ Tamże

²¹ M. Lloret, *Formacja ciągła*, Echa Zgromadzenia, styczeń 1993 str. 6

²² KONWENT GENERALNY, *Przy studni Jakuba*, str. 18

2. Formacja ciągła ma dwa cele. Pierwszy, *by lepiej zrozumieć swoje powołanie i jego znaczenie w Kościele* (K. 58 a). Formacja ciągła ma najpierw za cel wzmocnienie przekonań na temat powołania, by dawać zawsze nową odpowiedź na wezwania Kościoła i świata. Siostra Juana Elizondo pisała: *Zasadniczą motywacją formacji ciągłej jest wierność powołaniu i charyzmatowi. Bóg wzywa nas zawsze, nigdy się nie męczy, aktualizuje swoje wezwania poprzez „znaki czasu”*²³. Ojciec Lloret mówił: *Formacja ciągła pozwala Siostrom Miłosierdzia zachować i pogłębić w wierze ich żywą i pełną świadomość bycia „służebnicami” Jezusa Chrystusa w osobie Ubogich, w duchu pokory, prostoty i miłości... Pozwala nam coraz pełniej żyć charyzmatem dla zbudowania Ludu Bożego*²⁴.

Konstytucje precyzują drugi cel w następujący sposób: *uzupełniać znajomość kultury i wiedzy zawodowej, zawsze w celu lepszego służenia* (K. 58 a). Założyciele byli przekonani, że kulturalna i zawodowa promocja Sióstr ma na celu lepszą służbę Ubogim. *Uczcie się czytać, nie dla waszego pożytku, ale byście były przygotowane, gdy zechcą was posłać do miejsc, gdzie będziecie mogły nauczać*²⁵. Formacja ciągła zawsze była ważna dla uaktualnienia służby, obecnie jest ona tym bardziej istotna, biorąc pod uwagę szybkość zmian w świecie, w którym żyjemy. Cały czas musimy się doksztalać, niezależnie od realizowanej przez nas służby.

3. Siostra jest pierwszą odpowiedzialną za swoją formację ciągłą (por. K. 58 b). Aktualne okoliczności społeczno-kulturowe zmuszają nas do ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, ze względu na lepszą służbę. Jednakże obecne tempo życia nie ułatwia pełnej i regularnej osobistej formacji ciągłej. Często aktywizm utrudnia znalezienie miejsca i czasu na refleksję, na pogłębienie tego, co robimy. Może to prowadzić do rutyny w działaniu, ryzyka „wypalenia się”. W miarę oddawania się bez reszty, przychodzi taki moment, że nie mamy już nic do ofiarowania. Trzeba dużo silnej woli, by znaleźć chwilę na osobiste pogłębienie, na kilka chwil refleksji, lektury, modlitwy ...

Zgromadzenie i Wspólnota lokalna dają nam okazję i miejsce dla formacji. To, co jest naprawdę ważne, to uświadomienie sobie ważności formacji i właściwe korzystanie z niej. Rezultat będzie bez wątpienia pozytywny, jeśli chodzi o wzrost w dziedzinie naszego „być”.

Artykuł 41 Statutów wymaga, by Prowincje zajęły się szczególnie Siostrami, które z powodu wieku lub zdrowia muszą pozostawić dotychczasową pracę i przeżywać powołanie w inny sposób. Jest to delikatny moment, który wymaga dużo uwagi, a także specjalnej formacji. Biorąc pod uwagę Adhortację apostolską *Vita Consecrata* i artykuł Konstytucji 35 b, wydaje nam się, że ta specjalna formacja powinna mieć dwa cele: pomóc konkretnej Siostrze w przeżywaniu powołania na inny sposób, to znaczy zaproponować jej służbę modlitwy, cierplivej akceptacji jej sytuacji, wnoszenia do wspólnoty mądrości płynącej z całkowicie oddanego życia... Tego typu formacja powinna także pomóc wspólnocie (lub Prowincji), lepiej

²³ Siostra JUANA ELIZONDO, *Formacja ciągła. Odpowiedź wierności wobec współczesnych wyzwań*, Echa Zgromadzenia, czerwiec 1993 str. 216

²⁴ M. Lloret, *Formacja ciągła*, Echa Zgromadzenia, styczeń 1993 str. 7-8

²⁵ Coste IX str. 9, Konferencja z 31 lipca 1634 o wyjaśnianiu regulaminu.

przyjmować „talenty” Sióstr starszych i chorych talenty, które posiadają i które powinny rozwijać²⁶.

Możemy uznać, że 59 artykuł Konstytucji jest zwieńczeniem całego rozdziału o formacji. W rzeczywistości nie ma ważniejszego zadania jak pomóc Siostrom, by lepiej realizowały projekt życia, który wybrały, by czyniły to z radością i w duchu wierności. Innym celem, o którym mówi wspomniany artykuł Konstytucji, jest lepsze duszpasterstwo powołaniowe, które może być realizowane w Zgromadzeniu i w Prowincji. Te dwie perspektywy widoczne są również w Liniach Działania z ostatniego Konwentu Generalnego²⁷.

III. KILKA PUNKTÓW DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI OSOBISTEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOŚCI (POMIĘDZY WSPÓLNOTAMI LUB NA PŁASZCZYŹNIE PROWINCJI..)

- * Porównać odnowione Konstytucje z tymi z 1983 r., poszukać, jakie zmiany zostały wprowadzone w artykułach omawianych w tej fiszy.
- * We wszystkich artykułach Konstytucji, omówionych w tej fiszy, co was najbardziej uderzyło?
- * Czy jest Siostra zadowolona ze swojej osobistej formacji ciągłej? Co Siostra powinna poprawić?
- * Może to być dobra okazja do oceny formacji wspólnotowej i do wspólnotowych spotkań formacyjnych. Czy jest coś, co należałoby robić w inny sposób?
- * Czy Siostra jest przekonana, że *Przeżywając osobiście i w pełni swoją osobistą odpowiedź daną Chrystusowi, każda Siostra umacnia swe Siostry w wierności i przyczynia się do budzenia nowych powołań?*(K. 59)

IV. LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA DLA POGŁĘBIENIA ZAWARTOŚCI SIÓDMEJ FISZY

- * By zdać sobie sprawę z wagi, jaką Założyciele przywiązywali do formacji: Konferencja z 16 marca 1659 (por. Coste X str. 624). W tym momencie Wincenty był chory, jego życie dobiegało do końca. Jedną z rzeczy, której najbardziej pragnął była ta, by Zgromadzenie opierało się na solidnych podstawach, by dzięki temu dochowało wierności.
- * Przewodnik dla Formacji Początkowej, *Stawać się Siostrą Miłosierdzia w Trzecim Tysiącleciu*, 2001, str. 15-19; 23-26; 41-49.
- * F. QUINTANO, *Wincentyńska formacja Siostry Miłosierdzia*, Echa Zgromadzenia, lipiec-sierpień 1998, str. 241-254.

Ojciec Javier ALVAREZ, CM
Dyrektor Generalny
Ojciec Fernando QUINTANO, CM

²⁶ *Vita Consecrata* nr 44

²⁷ KONWENT GENERALNY 2003, *Linie Działania, czas między Konwentami 2003-2009*, str. 10

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Myśli na rekolekcje miesięczne

„Szukajcie zawsze Jego Oblicza...”(Ps 105, 4)

Kontemplacja Siostry Miłosierdzia

Siostra Miłosierdzia powinna być osobą kontemplacyjną. Należy jednak właściwie rozumieć to określenie. Nie chodzi o wybór kontemplacyjnego stanu życia wraz z jego strukturami umożliwiającymi modlitwę, skupienie i wyłączenie ze świata. W swoim słynnym przemówieniu z 7 grudnia 1965 r., Paweł VI podaje taką definicję: *Wysiłek skupiania na Bogu naszego spojrzenia i naszego serca w postawie, którą nazywamy kontemplacyjną, staje się najbardziej podniosłym i doskonałym wzniesieniem ducha, który także dzisiaj może i powinien porządkować rozległą piramidę ludzkich działań.*

Podstawowe znaczenie terminu „kontemplacja”, brzmi: zanurzenie spojrzenia i serca w głębościach Boga, jak mówił św. Paweł. Kontemplować, to także przyglądać się temu, co dzieje się wewnątrz i poza nami, medytować nad tym, dostrzegać, oceniać, pogłębiać, odkrywać sens... Etymologicznie słowo kontemplować oznacza: „ skierować wzrok w stronę świątyni”. Jakie są granice tej świątyni dla kogoś żyjącego duchowością wincentyńską? Bez wątplenia, sięgają one dalej niż mury kościołów i kaplic, biegną w sam środek świata. K.10 potwierdza to bardzo jasno: *Siostry kontemplują i spotykają Chrystusa w sercu i życiu Ubogich... Okiem wiary widzą Chrystusa w Ubogich, a Ubogich w Chrystusie.* To znaczy, celem kontemplacji Siostry Miłosierdzia w całym tego słowa znaczeniu, jest świat, działanie, czynności, praca, służba.

TRUDNOŚCI, BY BYĆ „KONTEMPLACYJNYMI W DZIAŁANIU”

Nasza kultura przeniknięta jest wątpliwymi wartościami, takimi jak: skuteczność, pragmatyzm, utylitaryzm. Prawdę mówiąc to, co dominuje we współczesnej kulturze, nie sprzyja pogłębionej refleksji zwłaszcza, gdy ktoś we wszystkim chce znaleźć sens. Problemy wiary, które zawsze odsyłają do tego, co istotne, znajdują mało miejsca w kulturze, w której dominuje hałas, obraz i nieustanne działanie. Do tej „zewnątrznej” trudności, możemy jeszcze dorzucić nasze osobiste „przestrzenie ateizmu”, które nie pozwalają na poważne potraktowanie niewysłowionej obecności Boga w naszym życiu i w wydarzeniach historii. Możemy podziwiać i uczyć się od św. Wincentego tej solidnej wiary, która umożliwiła mu odkrycie Boga w życiu i w wydarzeniach.

KONIECZNE WARUNKI, BY SIOSTRA MIŁOSIERDZIA MOGŁA BYĆ KONTEMPLACYJNA NA „SPÓSÓB WINCENTYŃSKI”

Trzeba mieć zdolność odczytywania rzeczywistości w duchu wiary. Posiadamy ją, jeśli potrafimy wznieść się ponad wydarzenia, jeśli nie zatrzymujemy się tylko na zewnętrznej, powierzchniowej stronie zdarzeń, osób i spraw, jeśli za pomocą zmysłów docieramy do świata ponadzmysłowego. Nie zapominajmy o tym, co Iś powiedział Małemu Księżciu we wspomniałym dziele A. Saint Exupéry'ego: *Najważniejsze jest niewidzialne dla oczu. Widzi się dobrze tylko sercem*. W Ewangelii, Jezus wznosi się ponad wydarzenia. Na przykład widząc lilie i ptaki niebieskie, myśli o Ojcu, który je ubiera i karmi (por. Łk 12, 25-28; Mt 6, 26-27). Spotykając człowieka ze sparaliżowaną ręką, Jezus odwołuje się do Ojca, który chce wyzwolenia każdej osoby (por. Mt 12, 9-14; Mk 3, 1-6). Kontakt z ubogimi, grzesznikami, odrzuconymi, pozwala Mu odkryć Boga pełnego zaangażowania, który jest obrońcą swoich umiłowanych (por. Mk 2, 13-17; Mt 5, 17-26; 7, 2-17). Gdy Jezus umierał na krzyżu, mimo milczenia Ojca, dostrzegał Go w swojej głębi (por. Mk 15, 1-47). By rozwiązać wszelkie wątpliwości na ten temat, nie wahał się wytknąć faryzeuszom, że mają zamkniętego ducha, że są zaślepieni i nie potrafią odkryć woli Boga (por. Mt 16, 1...)

Bóg jest w kaplicy i w świecie. I jeśli mógłbym użyć takiego określenia, powiedziałbym, że On jest tym bardziej obecny im trudniejsze są sytuacje ludzkie, im uboższe są osoby, ponieważ powiedział, że są to Jego umiłowani. My, osoby o duchowości wincentyńskiej, nie możemy wpaść w pułapkę myślenia, że mamy porzucić świat, by być kontemplacyjnymi. Mówiąc to, myślę o siostrach starszych i chorych, które nie mogą służyć w bezpośredni sposób. Ich modlitwa za Zgromadzenie i za Ubogich, posiada wielką wartość. One także nie powinny uciekać od świata. W swojej modlitwie powinny nieść trudne rzeczywistości wielu Ubogich. W ten sposób ich kontemplacja będzie miała realne kształty i będzie związana z rzeczywistością (por. K. 17). Osoba o duchowości wincentyńskiej nie może być kontemplacyjna w oderwaniu od świata, tak jak nie można pływać, jeśli nie jest się zanurzonym w wodzie. Poniższe, współczesne opowiadanie, pomoże nam to zrozumieć:

- *Przepraszam, powiedziała jedna ryba do drugiej, jesteś starsza i masz więcej doświadczenia niż ja. Na pewno będziesz mogła mi pomóc. Powiedz: gdzie mogę znaleźć to, co nazywa się oceanem? Szukałam go, ale nie znalazłam.*
- *Ocean, odpowiedziała starsza jest tu gdzie się teraz znajdujesz.*
- *To? Ależ to jest tylko woda... Ja szukam oceanu, odpowiedziała młoda ryba całkowicie rozczerowana i popłynęła dalej by kontynuować poszukiwania.*

KILKA KONKRETNÝCH DRÓG, BY „DOSTRZEC” BOGA W ŻYCIU

- **Kontemplować w sobie, modlić się, patrzeć na siebie...** jako na dar Boga, to znaczy jak na kogoś, kto urodził się dzięki miłości Boga. Gdy ktoś na modlitwie „ocenia się”, wtedy „zdaje sobie sprawę”, że jest wspierany przez Tego, który go stworzył. Stąd powinno się zrodzić zaufanie, radość, nadzieja, pewność, ponieważ to jest to samo doświadczenie, jakie przeżył św. Paweł: „Wiem, Komu zaufałem”. Nawet, jeśli uważamy, że jesteśmy bardzo biedni, grzeszni, powinniśmy „rozumieć”, co znaczy być dzieckiem Boga. Należałoby wyciągnąć wnioski z tej rzeczywistości.

- **Kontemplować, modlić się ... osobista historia życia jest kluczem wierności.** Nie dlatego, że my byliśmy wierni, ale dlatego, że On był zawsze wierny. Wierność Boga jest ważniejsza niż nasza. Powiedziałbym nawet, że ludzka wierność opiera się na Bożej wierności. Dlatego mówimy, że wierność jest przede wszystkim darem Boga. Ten, kto odczytuje swoje życie na poziomie choćby kilkucentymetrowej głębi, zdaje sobie sprawę, że On jest zawsze obecny; w dobrych chwilach, by zaprosić do radości i świętowania i w złych, by zaprosić do powierzania się Jemu.
- **„Widzieć” Boga w świecie i w mojej konkretnej służbie.** W sytuacjach trudnych, gdy ktoś jest wykorzystywany, źle traktowany, pogardzany, niezauważany, co widzimy codziennym życiem, w informacjach telewizyjnych lub radiowych, w czasopiśmie... Bóg objawia się w postaci „nie”, odrzuca i potępia... Przeciwnie, w sytuacjach miłości, bezinteresownej służby, życia... Bóg objawia się jako „tak”, aprobuje, zachęca, akceptuje...

Oto sposób kontemplowania życia i sposób na duchowe umacnianie się dzięki działalności. W K. 16 czytamy: *Służenie podtrzymuje kontemplację* (Siostr Miłosierdzia) *i nadaje sens ich życiu wspólnotowemu.*

- Bez wątplenia, jeśli Siostra Miłosierdzia pracuje i dobrze pełni swoją służbę, na sposób wincentyński (nie myślimy tu o przygotowaniu zawodowym), niezależnie od pracy (jakakolwiek by była), wtedy odnajduje Boga. Możemy być pewni, że to spotkanie będzie korzystne. Z tego powodu, cytowany przed chwilą tekst Konstytucji mówi, że praca dobrze spełniona z wincentyńskiego punktu widzenia, bardziej ożywia niż męczy.
- **Modlitwa przygotowuje do kontemplacji życia.** Wszystko jest bardzo dobrze wyjaśnione w K. 21: jednym z najważniejszych momentów dnia jest rozmyślanie... Siostry Miłosierdzia nie będą mogły wytrwać, jeżeli nie będą odprawiać rozmyślenia... Potrzebny jest czas milczenia. W czasie codziennej modlitwy, Siostra Miłosierdzia ma możliwość wyrzucić obraz Jezusa Chrystusa w swym sercu, w swojej duszy, w swych oczach, by później mogła Go rozpoznać w czasie służby. To jest to samo Oblicze Jezusa Chrystusa, kontemplowane w różnych czynnościach, mających jednak związek, gdyż wynikają z modlitwy i służby.

DO MEDYTACJI I PODZIELENIA SIĘ

Medytacyjna lektura Konferencji Świętego Wincentego z 18 października 1655 o celu Zgromadzenia, Coste X str. 124-128.

Czy sprawia mi trudność *dostrzeganie* Boga i *odkrywanie* Go w moim życiu, w aktualnej służbie? Dlaczego? W jakich sytuacjach zewnętrznych lub wewnątrz mnie samej łatwiej mi odkryć Boga?

Kontemplacja Boga w sytuacjach i wydarzeniach umożliwia jedność życia, pozwala uniknąć rozdwojenia, które na dłuższą metę jest męczące. Czy w swoim życiu zauważam związek między zmęczeniem, które być może odczuwam, stresem spowodowanym różnego rodzaju powierzoną mi służbą, a brakiem dystansu, który pozwoliłby mi dostrzec głęboki sens służby?

Ojciec Javier ALVAREZ CM
Dyrektor Generalny

Ubóstwo i imigracja

W dniach od 5 do 20 września 2005 r. w Domu Macierzystym odbyła się **pierwsza międzynarodowa sesja Sióstr służących imigrantom**. Temat sesji brzmiał: *Niosące nadzieję w świecie bez granic*. Celem było między innymi staranie się, by zrozumieć przyczyny mundializacji i jej konsekwencje wobec najuboższych krajów, by odkryć przyczyny i konsekwencje imigracji, by pomóc Siostrom, które służą imigrantom.

W obliczu wciąż rosnącego fenomenu przemieszczania się ludności, ważnym jest posiadanie dokładnych informacji dotyczących rzeczywistości i zjawiska przemieszczania się ludzi w kontekście globalizacji, by zrozumieć wyzwania, jakie stają przed nami, gdy trzeba zabierać głos w obronie praw człowieka, w tym przypadku w obronie imigrantów całego świata.

Zgromadzenie stara się przychodzić z pomocą i bronić praw imigrantów, którzy nie tylko popadają w skrajne ubóstwo spowodowane sytuacją nielegalnej pracy, ale także grozi im wyrzucenie z danego kraju lub pozbawienie wolności.

W ciągu całego roku będziemy publikować teksty mówiące o tym, czym ryzykują imigranci w sensie zagrożeń ich człowieczeństwa, w znaczeniu ekonomicznym, politycznym i społecznym oraz w jakiej mierze Kościół jest powołany do tego, by się zaangażować. Zanim ukażemy konkretne rzeczywistości, w niniejszym numerze *Ech* zamieszczamy artykuł dotyczący naszego sposobu służenia Ubogim dzisiaj. Pozwólmy, by św. Wincenty zapytał nas, czy czujemy się dziś odpowiedzialni za odpowiadanie na nowe formy ubóstwa.

Siostra Julma Neo

IŚĆ DALEJ NIŻ ŚWIĘTY WINCENTY: SŁUŻBA UBOGIM DZISIAJ

W niniejszej prezentacji, wraz z wami chciałabym się zastanowić nad kilkoma istotnymi elementami naszej wincentyńskiej służby, przedstawionej w pismach Założycieli. Chciałabym się im przyjrzeć w świetle współczesności, a także dostrzec wyzwania, jakie stawiają one przed nami oraz to, w jaki sposób Siostry usiłowały na nie odpowiadać przez podjęcie służby imigrantom.

POGŁĘBIONE SPOJRZENIE NA WINCENTYŃSKĄ SŁUŻBĘ UBOGIM

WCZORAJ I DZISIAJ

1 – *Wincentyńska służba odnosi się do wszystkich Ubogich bez wyjątku.*

W czasach sobie współczesnych, nasi Założyciele służyli różnego rodzaju Ubogim: ludziom ze wsi, dziewczętom nie umiejącym czytać, ubogim chorym, dzieciom znalezionym, galernikom, żebrakom, uciekinierom, ofiarom wojen, etc.... Wszystkich charakteryzowało to, że brakowało im pomocy materialnej i duchowej, byli całkowicie opuszczeni przez Państwo lub Kościół, albo przez obydwie te instytucje. Byli spychani na margines, cierpieli z powodu odrzucenia przez społeczeństwo, jak na przykład dzieci porzucone. Byli ofiarami warunków społeczno-polityczno-ekonomicznych swoich czasów, na co nie mieli prawie żadnego wpływu.

Wierność wincentyńskiemu duchowi wymaga od nas, byśmy zachowali tę uniwersalność służby Ubogim. Ta sama wierność, skłania nas jednak do postawienia sobie pytania: *Jakie nowe elementy uniwersalności pojawiły się w służbie Ubogim dzisiaj?*

Po pierwsze, uniwersalność dzisiejszej służby zakłada *miłość bez granic*, która dotyczy wszystkich Ubogich, bez względu na kolor skóry, rasę, religię, kulturę, przynależność etniczną czy polityczną, stan lub wiek. *Miłość bez granic* prowadzi nas dalej niż znane tereny i znana służba, prowadzi nas nawet poza teren diecezji czy kraju.

Po drugie, uniwersalność służby oznacza dostrzeżenie nie tylko *tradycyjnych ubogich, którym służymy*, ale wyjście na poszukiwanie *nowych Ubogich*, ofiar mondializacji, która stawiając coraz bardziej nieludzkie wymagania, nie pozwala Ubogim przeżyć.

W Adhortacjach apostołskich, wydanych po specjalnie zwołanym synodzie biskupów wszystkich kontynentów, Jan Paweł II nieustannie przypomina, że pomoc imigrantom jest jednym z priorytetów Kościoła²⁸. Dzisiaj, każdy kraj tak mój jak i wasz dotknięty jest feno-

²⁸ Por. Kościół w Azji, Kościół w Europie, Kościół w Oceanii, Kościół w Amerykach, Kościół w Afryce

menem międzynarodowej imigracji. Polega ona na wysyłaniu, albo też przyjmowaniu imigrantów. W świecie jest ich miliony, a ich liczba z każdym dniem wzrasta.

2 - Wincentyńska służba opiera się na wizji wiary i charakteryzuje się ewangelicznym duchem.

Przez całe życie Święty Wincenty troszczył się o Ubogich. Dobrze wiemy, że ta pochłaniająca pasja dla Ubogich skrywała w sobie pasję dla Boga. To Bóg sprawiał, że Wincenty biegł do Ubogich jak do ognia. W aktualnym słownictwie teologicznym powiedzielibyśmy, że Ubodzy byli dla niego sakramentem Chrystusa: *Odwróćcie medal i w świetle Wiary zobaczycie, że Syn Boży, który chciał być Ubogim jest obecny w nich... O Boże! Jak pięknie jest patrzeć na Ubogich i widzieć w nich Boga ...*²⁹.

To spojrzenie wiary sprawiało, że Święty Wincenty nalegał, by służyć Ubogim w ewangelicznym duchu pokory, pobożności, współczucia, serdeczności, szacunku, i wspałałomyślności³⁰.

Wierność wincentyńskiemu charyzmatowi wymaga od nas, byśmy mieli taką samą wizję wiary i takiego samego ewangelicznego ducha w służbie Ubogim. Równocześnie powinniśmy postawić sobie pytanie: *Czy ta wizja wiary i ewangeliczny duch charakteryzują się czymś nowym dzisiaj?*

Wincentyńska wizja Ubogiego, jako obrazu Chrystusa i ewangeliczny duch służby, są tak samo aktualne dzisiaj jak i wczoraj. Biorąc pod uwagę współczesny kontekst, w jakim służymy, staje przed nami wyzwanie do pogłębienia i umocnienia tej wizji wiary i ewangelicznego ducha.

We współczesnych społeczeństwach, we wszystkich dziedzinach zwraca się wielką uwagę na skuteczność, produktywność, technologie i profesjonalizm. Nasza służba Ubogim także nie jest wolna od tego mitu.

W obliczu wspomnianego subtelного odczłowieczania i subtelnej instrumentalizacji Ubogiego, nasza wizja wiary i ewangeliczny duch, powinny nas popychać w kierunku *humanizacji techniki*, by profesjonalizm wykorzystany był w służbie Ubogim, a sam Ubogi stawiany był wyżej niż produktywność i skuteczność. Dzisiaj, w epoce odczłowieczonych technologii, jesteśmy wezwani, by w naszej służbie traktować Ubogich „osobowo”.

Nasza służba to nie tylko pomoc humanitarna, projekty ONG albo innych grup zawodowych o podobnych zainteresowaniach. Wincentyńska służba Ubogim jest płomieniem wydobywającym się z naszego rozpalonego wnętrza. Dla nas, Sióstr Miłosierdzia, jest to pasja dla Chrystusa, która powinna nas popychać do pełnego pasji zaangażowania względem Ubogich.

Dla sióstr służących imigrantom bardzo bolesne są sytuacje, gdy widzą, jak są oni wykorzystywani nawet przez tych, którzy pozornie im pomagają; na przykład przez biura podróży, urzędników, przedstawicieli państwowych. Agencje i pośrednicy wysysają ich krew,

²⁹ Coste XI, 32

³⁰ Coste XI, 593 – X, 679-680, Pima duchowe 284bis, str. 320-321

narzucając wygórowane opłaty, obiecując przeprowadzenie do danego kraju lub legalizację dokumentów. Potem urzędnicy tych agencji nie spełniają zawartych wcześniej umów.

W obliczu podobnych sytuacji, służba Siostry Miłosierdzia wobec imigrantów, motywowana wiarą i pełniona w ewangelicznym duchu, polega na profetycznym ujawnianiu wspomnianych przeciw wartości. Jak mówią odnowione Konstytucje, Siostry *demaskują sytuacje wykorzystywania i marginalizacji osób*³¹. Służba imigrantom wymaga głębokiego życia duchowego i wielkiej wrażliwości na obecność Ducha w sytuacjach, które są całkowicie nowe i dla nas jeszcze nieznanne.

3 – Wincentyńska służba jest integralną służbą Ubogim.

Na wszystkich zakładanych placówkach Święty Wincenty nalegał na integralność służby, używając sformułowania aktualnego w tamtych czasach: *służba Ubogim co do ciała i co do duszy*, co oznaczało służbę osobie we wszystkich jej wymiarach.

Wierność wincentyńskiemu charyzmatowi wzywa nas dzisiaj do pełnienia tej samej służby. Jednakże trzeba nam zapytać: *Na czym polega nowość integralnej służby Ubogim dzisiaj?*

Najpierw sposób rozumienia osoby ludzkiej bardzo ewoluował w ostatnich latach. Obecnie mamy pełniejszą wizję osoby. Istnieje też większa wrażliwość na godność i prawa człowieka, szczególnie Ubogich. Poszczególne osoby mają określone zdolności, talenty, są więc zdolne do podejmowania decyzji dotyczących ich życia i ich rozwoju.

W naszej służbie powinniśmy uważać Ubogich nie tylko za podopiecznych, czy „obiekty” naszej służby, ale za osoby zdolne do troski o swój własny rozwój. Nasze odnowione Konstytucje trafnie to wyrażają: *Śluchają uważnie swych braci i sióstr, aby dopomóc im do uświadomienia sobie ich własnej godności, by stali się sprawcami swej promocji*³².

Po drugie, integralna służba Ubogim dzisiaj, wzywa nas do zastanowienia się nad najgłębszymi przyczynami ubóstwa w ten sposób, by ta służba nie tylko zapobiegała skutkom ubóstwa, ale by redukowała przyczyny ubóstwa.

Dzisiaj, różne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej chcą iść dalej niż święty Wincenty. Przechodzą od zapobiegania skutkom ubóstwa do starania się o likwidowanie jego najgłębszych przyczyn, które tkwią w niesprawiedliwych strukturach społeczno-polityczno-ekonomicznych; przechodzą od zajmowania się poszczególnymi osobami do zbiorowego, profetycznego oddziaływania. Na ostatnim Konwencji Generalnym przegłosowałyśmy, że będziemy starać się o przekształcanie społeczeństwa, o zwalczanie niesprawiedliwych struktur powodujących ubóstwo; umieściłyśmy to zaangażowanie w odnowionych Konstytucjach³³.

Przyczyny marginalizacji dzisiejszych imigrantów są zakorzenione w tych samych strukturach społeczno-ekonomicznych, na których opiera się mundializacja. Są one wzmożone przez czynniki kulturalne, religijne, historyczne. Siostry, które pracują na rzecz imigrantów, czasem bardzo mocno odczuwają swoją bezsilność wobec sieci niesprawiedliwych struktur. Poruszające do głębi serca historie, ukazują imigrantów będących na skraju rozpacz z powodu nieludzkiego traktowania. Jednak starają się przetrwać, opisują skrajnie trudne

³¹ S. 8

³² K. 24

³³ Tamże

sytuacje, jakie zdolny jest przetrzymać człowiek: brak żywności, zamykanie w sali, agresja słowna i seksualna, nadliczbowe godziny pracy bez zapłaty, odbieranie paszportów, przemoc ... Takie są zazwyczaj skargi imigrantów. Nadużycia poszczególnych osób i grup, które ich wykorzystują oraz niesprawiedliwe struktury są przyczynami ich marginalizacji i ucisku.

4 – *Wincentyńska służba zakłada bliskość z Ubogimi.*

Według myśli Założycieli, ci którzy służą Ubogim powinni to czynić starając się o bliskość z nimi. Dlatego kładli oni nacisk na odwiedzanie Ubogich w ich domach³⁴. Wincenty mówił o tego rodzaju służbie ubogim, połączonej z wizytami w ich domach, jako o tym, co odróżnia Siostry Miłosierdzia od zakonnic, które służyły Ubogim, ale w domach zakonnych³⁵. Często mówił, że trzeba widzieć sytuacje Ubogiego *na własne oczy* i chciał, by Siostry służyły im osobiście.

Wierność wincentyńskiemu duchowi wzywa nas do zachowania tej bliskości z Ubogimi. Biorąc pod uwagę współczesne warunki, powinniśmy postawić sobie pytanie: *Jakie nowe elementy charakteryzują naszą bliskość z Ubogimi dzisiaj?*

Po pierwsze, ta bliskość wymaga od nas, byśmy byli blisko w sensie fizycznym i psychologicznym, byśmy dostrzegali, odczuwali, dotykali doświadczali tego, co oni, byśmy dzielili ich nadzieje, ich radości, cierpienia i pragnienia. Wymaga to od nas, byśmy nie byli zamknięte w naszych enklawach w sensie materialnym i psychologicznym, lecz byśmy były dostatecznie blisko nich, by mogli oni wpływać na nasze życie i na nasze wybory. Możemy pracować z Ubogimi i często ich odwiedzać, ale równocześnie być dalekimi od ich ubóstwa w naszych codziennych wyborach. Prawdziwa służba Ubogim ogarnia wszystkie wymiary życia. Bliskość z Ubogimi oznacza również uważne odczytywanie znaków czasu, które ich dotykają.

Służba imigrantom zakłada wielką bliskość z nimi: bliskość fizyczną, psychologiczną i duchową. Wymaga to często długoterminowego towarzyszenia, ponieważ często w obliczu zbyt wielkiego cierpienia, to, co możemy uczynić najlepszego, to być z tymi, którzy cierpią. Bliskość z imigrantami może wymagać stylu życia całkowicie innego od reszty wspólnoty, której rytm życia, jest bardziej lub mniej regularny i przewidywalny. Istnieje ryzyko, że takie okoliczności spowodują na początku pewne trudności, lecz mogą się one stać korzystne tak dla danej osoby jak i dla wspólnoty. W przypadku apostołskiej służby wśród imigrantów niezbędne jest wsparcie wspólnoty lokalnej.

5 – *Wincentyńskie miłosierdzie jest zarazem uczuciowe i czynne.*

Dla Wincentego miłosierdzie posiada aspekt zewnętrzny i wewnętrzny. Wewnętrzny dotyczy motywacji: *Do czego służyłoby zanoszenie zupy lub lekarstw Ubogim, gdyby motywacją nie była miłość?*³⁶.

³⁴ COSTE XII, 523-524; Konf. 2 luty 1653; SW List do Siostry Carcireux, 647-648

³⁵ Konferencja SM 2 luty 1653, 518

³⁶ Konfer. str. 18

Gdy miłosierdzie jest prawdziwe, wyzwala twórczą inicjatywę. Wincenty nie zawsze był prekursorem w swoich przedsięwzięciach, ale z pewnością był bardzo twórczy, korzystając ze środków, jakie miał wokół siebie. Organizował je w nowy sposób, by Ubodzy byli lepiej obsłużeni. Miał dar intuicji, który pozwalał mu na dostrzeganie potrzeb chwili i na dawanie twórczych i czynnych odpowiedzi. Wystarczy wrócić do historii naszych początków, by zdać sobie sprawę z rozległości jego pomysowości.

Bardziej wyraźnie widać to w sposobie, w jaki podejmował dzieła; wszystkie były zorganizowane jako *odpowiedź* na apele odczytane w wydarzeniach. Organizacja była dla niego czymś istotnym w czynnej służbie Ubogim: *Ubodzy cierpią bardziej z braku organizacji, by ulżyć ich cierpieniom niż z braku miłosiernych osób*³⁷. Wystarczy przeczytać niektóre z instrukcji do Lazarystów, Sióstr Miłosierdzia lub Pań Miłosierdzia z Hôtel-Dieu, by zdać sobie sprawę z wnikliwości Świętego Wincentego w dziedzinie organizacji³⁸.

Wierność duchowi Wincentego wzywa nas dzisiaj do miłości uczuciowej i czynnej oraz prowadzi nas do postawienia sobie pytania: *Co nowego jest w naszej miłości uczuciowej i czynnej dzisiaj?*

Na pierwszym miejscu i bardziej niż kiedykolwiek, miłość czynna powinna być twórcza i pełna inicjatywy, by odpowiedzieć na liczne, skomplikowane i nowe formy ubóstwa, by pomóc Ubogim, których liczba codziennie wzrasta. Czynna miłość względem nich wymaga nowych form i metod służby. Oznacza to, że nie możemy ograniczać się do dzieł miłosierdzia i rozdawnictwa, ale także podejmować dzieła umożliwiające osobistą promocję Ubogich, a także działania na rzecz sprawiedliwości, zmierzające do społecznych przemian i wyzwolenia osoby z niesprawiedliwych struktur społecznych. Praca na rzecz osobistej promocji Ubogich wymaga przyjęcia postawy *Bycia głosem tych, którzy nie mają głosu*, postawy pomocy Ubogim w dochodzeniu do głosu, by sami zaczęli mówić.

W niektórych dziełach Wincentego tkwią już „załączki” osobistej promocji Ubogich³⁹. Tym, co jest całkiem nowe w naszej służbie Ubogim jest przekonanie, że powinniśmy zwalczać niesprawiedliwe struktury powodujące ubóstwo. Na tym między innymi polega nowa świadomość, która rozwinęła się w świecie w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Chodzi o zwalczanie niesprawiedliwych struktur powodujących ubóstwo i angażowanie się w działanie na rzecz sprawiedliwości. Różne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej angażują się w tym kierunku, ale wiele jest jeszcze do zrobienia.

Po drugie, osobista promocja Ubogich, podobnie jak działanie na rzecz sprawiedliwości, wymagają dobrze zorganizowanej, długoterminowej służby, planowania połączonego z ewaluacją i rewizją. Zakłada to współpracę z Rodziną Wincentyńską i nie tylko, ponieważ wymagania służby przerastają możliwości jednej grupy.

Siostry pracujące z imigrantami powinny być bardzo twórcze, biorąc pod uwagę kompleksowość ich służby. Polega ona na wielokierunkowym działaniu: duszpasterskim,

³⁷ Cytat z *Bractwa Świętego Wincentego a Paulo*, Bp R. Izard, str. 28

³⁸ Por. Abelly L 1, str. 122. Instrukcje do Pań Miłosierdzia w Hôtel - Dieu

³⁹ Coste VIII, str. 82 – Reguły dla Dzieci Porzuconych

społecznym, prawnym i politycznym, co powoduje konieczność nawiązania relacji nie tylko z Kościołem, ale także z grupami osób świeckich, z prywatnymi i państwowymi organizacjami.

6 – *Służba wincentyńska wymaga współpracy*

W czasach sobie współczesnych, Święty Wincenty zawsze zachęcał do współpracy z laikatem, z administratorami, księżmi w parafiach, biskupami, władzą królewską, damami dworu, władzami miejskimi, zachęcał także do współpracy Lazarystów z Siostrami Miłosierdzia. Wierność temu duchowi wymaga od nas z jednej strony kontynuacji wincentyńskiego ducha współpracy, a z drugiej pójścia jeszcze dalej. Biorąc pod uwagę eklezjologię i hierarchiczną naturę ówczesnego społeczeństwa, wysiłki Świętego Wincentego w dziedzinie współpracy wyprzedzały wielu współczesnych mu ludzi, nie mógł jednak całkowicie uchronić się od ulegania pewnym ograniczeniom, wynikającym z kontekstu historycznego. Wierność wincentyńskiemu duchowi powinna nas skłonić do postawienia sobie pytania: *Co nowego wnosimy dzisiaj w dziedzinie współpracy?*

Pierwszym wymaganiem jest poszerzenie zakresu współpracy. Powinniśmy współpracować z Ubogimi, którym służymy, by stali się naszymi partnerami i dzięki temu mogli się rozwijać. Powinniśmy współpracować z różnymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej, z osobami o różnych tradycjach religijnych – Shintoistami, Buddystami, Taoistami, Muzułmanami, Protestantami, Prawosławnymi, z ONG i innymi grupami świeckimi i kościelnymi. Biorąc pod uwagę zagrożenie pokoju w dzisiejszym świecie, mamy obowiązek współpracy z przedstawicielami innych wyznań. Współpraca z grupami kościelnymi wymaga, byśmy włączali się w duszpasterskie plany Kościoła lokalnego.

Istnieje nowy duch, mogący pomóc nam we współpracy: duch partnerstwa i wzajemności. Duch partnerstwa wymaga, abyśmy pozwolili tym, z którymi współpracujemy brać udział w podejmowaniu decyzji w tym, co dotyczy wspólnej służby, by ci, którzy są zaangażowani wraz z nami, czuli się odpowiedzialni. Ten partnerski styl nie byłby możliwy, gdyby nie było szacunku, uznania i docenienia tych, z którymi współpracujemy.

Duch prawdziwego partnerstwa zakłada wzajemność, to znaczy wolę nie tylko dawania, ale i otrzymywania od tych, którym służymy i z którymi pracujemy. Odnowione Konstytucje dobrze to wyrażają: *Pozwalają, by Ubodzy je ewangelizowali i ubogacali*⁴⁰. Wzajemność jest wyrazem pokory, pozwala na uznanie naszych ograniczeń. Przed Bogiem wszyscy jesteśmy Ubodzy i potrzebujemy pomocy innych, bądźmy mocno przekonani o tej prawdzie.

Służba imigrantom nie jest możliwa bez współpracy. Nie może ona być tylko „projektem wspólnotowym”. Siostry pracujące na rzecz imigrantów mają wielu współpracowników: grupy związane z Kościołem, ONG, ambasady i konsulaty, służby medyczne i społeczne, organizacje prywatne itd.... W Azji i w innych krajach, gdzie chrześcijaństwo są mniejszością, Siostry współpracują z osobami lub grupami należącymi do

⁴⁰ K. 24

innych wyznań. Praca wśród imigrantów jest obszarem, który może być bogaty w dialog między religijny.

PODSUMOWANIE

Pozwólcie, że zakończę to dzielenie się wierszem, napisanym przez Siostrę z mojej Prowincji a także tekstem wyrażającym marzenie Jana Pawła II odnośnie Europy:

Lud poszukujący Lud w drodze

Opuścili dom i ojczyznę,

*ich serca są skierowane ku przyszłości
i zanurzone w przeszłości.*

*Unoszeni nadzieją,
podejmują ryzyko i przezwyciężają lęk.
Ryzykują życiem, by zrealizować marzenia.
Chwytają się tej pewności, że nowe możliwości mogą się
pojawić.
Na ziemi oddalonej od ich kraju,
W cierpieniu, w ciężkiej pracy
albo też braku wszelkich wygód,
Trwają...*

*Bo w domach, które opuścili
Mają rodzinę, która czeka i chce wyrwać się
z więzienia ubóstwa... mają kogoś chorego, kogo kochają,
dzieci, które chciałyby iść do szkoły,
albo młodych, których przyszłość zależy tylko
od wytrwałości tego, kto zarabia na ich życie.*

*Dlatego wiedzą, że nie mogą wrócić,
Nawet, jeśli cierpią niesprawiedliwość...,...
Pozostają milcząc,
skrywając bolesną prawdę przed rodziną i przyjaciółmi.*

*Trwają aż do tej pory, gdy spotkają jakieś serce
które zacznie słuchać i ręce, które uzdrowią,
zrywając krępujące ich więzy.*

A teraz przytoczę tekst wyrażający marzenie Jana Pawła II:

Pokojowe współistnienie i wzajemne dzielenie się wewnętrznym bogactwem umożliwi budowanie Europy jako wspólnego domu, w którym każdy będzie przyjęty, nikt nie będzie dyskryminowany, wszyscy zostaną potraktowani i będą żyli odpowiedzialnie jako członkowie jednej wielkiej rodziny.

**Jan Paweł II: Adhortacja apostolska *Kościół w Europie*, nr 102.
28. 06. 2003**

Oby to marzenie stało się pragnieniem każdego z nas, nie tylko w odniesieniu do Europy, ale do całego świata. Módlmy się za tych wszystkich, którzy pracując z imigrantami starają się, by to marzenie stało się rzeczywistością.

Siostra Julma Neo
Siostra Miłosierdzia

Aktualności z Prowincji

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Gijon (Hiszpania)

Nagroda Księcia Asturii

Międzynarodowe wyróżnienie

Nagroda *Concorde* została przyznana Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia ze względu na ich *wyjatkową pracę społeczną i humanitarną względem najuboższych w społeczeństwie, w ciągu prawie czterystu lat...* W ten sposób wyraziło się jury Fundacji księcia Asturii, ogłaszając wiadomość w środkach masowego przekazu we wrześniu 2005 roku.

Jest to prawdziwy „dar” dla Zgromadzenia i dla Ubogich. Z okazji tej Nagrody, powinniśmy oddać chwałę Bogu Ojcu i modlić się za tak wiele Sióstr Miłosierdzia, które przez szereg lat służyły Ubogim wiernie i bardzo skutecznie. Pełniły posługę jako prawdzie i pokorne „służebnice”, w milczeniu, w ukryciu i w duchu miłości. *Z pokolenia na pokolenie* Kościół był świadkiem wierności Boga, objawiającej się przez posługę Zgromadzenia. Mógł on również dostrzec, w jakim stopniu Święty Wincenty a Paulo i Święta Ludwika de Marillac byli mu wierni, wstawiając się za nim do Ojca i w jakiej mierze modlili się, by Kościół był wierny swoim początkom.

Nagroda przekazana z wielką radością i prostotą, jest znakiem wdzięczności za wielki łańcuch miłosierdzia i ewangelizacji, który rozpoczął się w 1633 r. i trwa aż do dziś. W ten sposób, 21 października 2005 r., jak w jakimś filmie, zobaczyliśmy wiele sugestywnych obrazów Sióstr Miłosierdzia, które były:

- „wzrokiem” dla najbardziej nieszczęśliwych i uciśnionych w społeczeństwie. W oczach Sióstr odkryli oni przebaczenie, współczucie, serdeczność, zrozumienie i nadzieję.
- „słowami” przekazującymi nadzieję, wsparcie i czułość...
- „uszami” słuchającymi tych, którzy zbliżyli się do nich z niepokojem i brakiem nadziei i którzy dzielili się swoimi cierpieniami i smutkami.
- „rękami” służącymi najsłabszym w naszym społeczeństwie: chorym, zepchniętym na margines, osobom starszym, uchodźcom, dzieciom, młodzieży, byłym więźniom, narkomanom, maltretowanym kobietom, więźniom...

Siostry Miłosierdzia kontynuują swoją służbę, nadal pracują i starają się o wychowanie najuboższych w naszym społeczeństwie. W ten sposób przedłużają niejako stwórczą miłość Boga na pięciu kontynentach. Siostry rozumiały i nadal wierzą, że należy służyć

mając tę pewność, że globalizacja może być otwarciem się i bogactwem, a także dzieleniem się z braćmi.

Nagroda dotyczy nas wszystkich. W Oviedo czuliśmy jak biją serca ponad 21 tysięcy Sióstr Miłosierdzia w 94 krajach świata. Były obecne także te siostry, które począwszy od 1633 r. stanowiły ogniwa *wielkiego łańcucha wierności*. W teatrze *Campoamor*, gdzie miało miejsce wręczenie nagrody, odczuwało się wdzięczność za pracę na rzecz Ubogich, realizowaną przez Zgromadzenie.

Przed wręczeniem nagrody, zaprezentowałyśmy power point, pozwalający na lepsze poznanie Zgromadzenia na całym świecie. Następnie, w trakcie forum z udziałem wszystkich uczestników, wysłuchałyśmy świadectw pięciu sióstr, towarzyszących Matce Evelyne Franc i Siostrze Rosie Marii Miro, Radnej Generalnej z Hiszpanii.

Azję reprezentowała siostra Jaisamma Joseph z Indii, która z wielką prostotą opowiedziała o wysiłkach Sióstr Miłosierdzia w Azji i ich pokornej służbie podejmowanej w obronie sprawiedliwości i pokoju. Ostatnio, siostry ze Wschodniej Azji musiały stawić czoła skutkom katastrof naturalnych: Siostry z Indonezji, Tajlandii i Indii, dużo zrobiły dla poszkodowanych przez tsunami i chorych na AIDS. Wielu z nich jest opuszczonych przez własne rodziny i społeczeństwo. Bardzo się zmieniają, gdy czują się kochani i akceptowani przez Siostry, które się nimi zajmują. Widziałyśmy, że dzięki akceptacji i miłości, wielu z nich zwróciło się do Boga z wiarą i nadzieją. *Miałam szczęście służyć chorym na AIDS w Indiach, a więc mogę mówić w oparciu o moje własne doświadczenie*. Przekonanie, jakie zawsze nam towarzyszy, to szacunek dla osoby ludzkiej, czyli Ubogiego lub nieszczęśliwego, któremu służymy. Staramy się przywrócić mu godność i szacunek dla siebie samego. Oni są naszymi braćmi i siostrami, którym powinniśmy służyć za przykładem naszego Założyciela Świętego Wincentego: *Ubodzy są waszymi Panami i Mistrzami*. Z wielkim wzruszeniem słuchaliśmy tych słów, mówiących o delikatnej, wspaniałomyślnej, pełnej pasji i pokornej służbie, kładącej nacisk na metody, jakimi są projekty zapewniające ciągłość i gwarantujące realizację służby.

Siostra Christine Chinye z Nigerii, starała się wyrazić bogactwo ludu afrykańskiego, tak bardzo pragnącego pokoju i wzajemnego zrozumienia. Misja Zgromadzenia na tym kontynencie wymaga pomysłowości, by odpowiedzieć na liczne formy ubóstwa jego mieszkańców. Siostra z prostotą mówiła: *Kontynent Afrykański jest piękny, pełen czaru, dobroci i nadziei. Lecz za tą rzeczywistością kryje się nagląca konieczność zaspokojenia elementarnych potrzeb, spowodowanych sytuacją polityczną, geograficzną, ekonomiczną, kulturalną, religijną i innymi. Powoduje to wiele trudności w dziedzinie życia społecznego, co utrudnia jeszcze korupcja, ubóstwo a nawet nędza..* W obliczu tej sytuacji, Siostry Miłosierdzia pracują w dziedzinie zdrowia, duszpasterstwa młodych i rodzin, promocji kobiet, opiekują się dziećmi z ulicy, walczą z AIDS, brakiem żywności i głodem... Siostra zakończyła słowami: *Dzięki licznym powołaniom zakonnym i kapłańskim, przyszłość Afryki napawa większym optymizmem. Mamy nadzieję, że jeśli zachowane zostaną dotychczasowe wartości, duch współpracy z wszystkimi i całkowite wsparcie ekonomiczne, Afryka zmieni oblicze; będzie lepiej zarządzać zasobami ludzkimi i naturalnymi, a tym samym przyczyni się do budowy lepszego świata.*

Wraz z Siostrą Marie –Yonide Midy z Haiti, przemierzyłyśmy Ocean, by znaleźć się w Ameryce Łacińskiej, pełnej bogactw kultury i wielkich możliwości, ale także kontrastów, gdzie bogactwo miesza się ze skrajnym ubóstwem. Zgromadzenie usiłuje odpowiedzieć na najbardziej naglące przejawy ubóstwa i wyzwania stawiane przez społeczeństwo. Twarz

Siostry rozjaśniła się uśmiechem, gdy mówiła o powodach do nadziei, które odkryła na tym kontynencie: *Wyzwania, na które powinnyśmy odpowiedzieć są liczne, lecz Ameryka jest kontynentem nadziei, dzięki swej różnorodności kulturowej, energii, radości życia, solidarności, która charakteryzuje narody. Te wartości pozwalają nam przypuszczać, że pokój i harmonia są możliwe, między innymi dzięki dobremu sprawowaniu rządów nad narodami. W głębi serca zachowujemy nadzieję na lepszy świat, gdzie miłość i braterstwo będą mocniejsze niż nietolerancja, niesprawiedliwość, dyskryminacja i nędza.*

Z Japonii powitał nas uśmiech i prostota Siostry Xavier Imoto Yuriko. Mówiła ona o rzeczywistości Wschodniej Azji z jej różnorodnością religijną i kulturową. Azja jest kolebką wielkich religii świata: chrześcijaństwa, islamu, buddyzmu, hinduizmu, shintoizmu. Kontrast między bogatymi i ubogimi jest bardzo widoczny. Mówiła ona również o Azji jako kraju młodości. Ukazała pracę Sióstr Miłosierdzia: w szpitalach, szkołach, więzieniach, odwiedzanie Ubogich w ich domach, opiekę nad starszymi. Zaprezentowała sposób, w jaki sposób Zgromadzenie odpowiada na istniejące wyzwania, przedstawiając całość dzieł Miłosierdzia, realizowanych dzięki współpracy z innymi organizacjami, mających na celu promocję osoby.

Na koniec Siostra Asuncion Garcia przedstawiła kontynent europejski, mówiąc o tym, co było charakterystyczne dawniej i dziś. Służba Sióstr Miłosierdzia obejmuje cały kontynent. W twórczy i śmiały sposób usiłują one odpowiedzieć na sytuacje ubóstwa, zwracając uwagę na *konieczność rozwijania tego, co uniwersalne, wychodzenia od solidarności i walki dla sprawiedliwości oraz eliminowania struktur społecznych powodujących marginalizację.* Zaprosiła wszystkich obecnych, by włączyli się w realizację pragnienia Kościoła i Zgromadzenia: *Dzisiaj Siostry Miłosierdzia pragną współpracować z ludźmi dobrej woli, by tworzyć Europę zdolną do nawiązywania relacji opartych na sprawiedliwości, solidarności i pokoju, by:*

Nieść pociechę tam, gdzie panuje cierpienie.
Okazać solidarność tam, gdzie widoczne jest ubóstwo.
Realizować sprawiedliwość tam, gdzie istnieje pragnienie sprawiedliwości,
Wnosić harmonię i dialog tam, gdzie jest niezgoda,
Mieć szacunek dla osób i kultur tam, gdzie panuje odrzucenie.
Nieść miłość i troskę o wspólne dobro tam, gdzie kwitnie egoizm.

Otrzymana nagroda jest uznaniem za to, co już zostało zrobione Jest także światłem i oknem otwierającym przyszłość, w której mamy być źródłem życia przez słowa, gesty, modlitwę i zaangażowanie na rzecz najbardziej nieszczęśliwych, odrzuconych i najsłabszych w naszym społeczeństwie, mamy uobecniać Chrystusa i Dobrą Nowiną w Kościele.

W Oviedo odkryłyśmy jeszcze, że zostałyśmy wezwane do „rozmnożenia” nagrody w ten sam sposób, w jaki *Jezus rozmnożył pięć chlebów i dwie ryby.* Było nas 7 sióstr reprezentujących Zgromadzenie. Odczułyśmy, jak wiele Sióstr Miłosierdzia, wiernych swemu *tak danemu Bogu, dzieli te pięć chlebów i dwie ryby* przez pracę, ofiarę, pasję dla Ubogich. Otrzymując Nagrodę, czułyśmy się zobowiązane do rozdania jej wszystkim, którzy *usiedli na trawie, czekając aż Mistrz da im jeść.*

Politycy, dziennikarze, ekonomiści i intelektualiści gratulowali nam, tak samo jak spotkani na ulicy, młodzi i mniej młodzi ludzie. W głębi serca słyszałyśmy słowa Jezusa: *Uwielbiam Cię Ojcze, bo zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom, jakimi jesteśmy.*

Wraz z Nagrodą otrzymaliśmy zadanie, by być narzędziami pokoju, by prowadzić do spotkania. Czujemy się przynaglani do nieustannego dzielenia się tym, co otrzymujemy każdego dnia od Boga, do dzielenia się z tymi, którzy przychodzą do nas i z prostotą, proszą o wysłuchanie, pociechę, ukierunkowanie, wsparcie, serdeczność... Podobnie jak 5000 mężczyzn, którzy najedli się *pięcioma chlebami i dwoma rybami*, Siostry Miłosierdzia są wezwane, by *przedstawić* Jezusa jako Tego, który jedynie może zaspokoić serca Ubogich i cierpiących. Niech Bóg sprawi, byśmy zasłużyły na słowa wypowiedziane do nas przez członków jury: *jest to Nagroda za promocję takich wartości jak sprawiedliwość, pokój i solidarność w skali całego świata.*

Nagroda nie może napęłniać nas pychą i próżnością. Wprost przeciwnie, powinniśmy uznać przed Bogiem i bliźnimi, że jesteśmy słabe i że z pokorą pragniemy być autentycznymi Siostrami Miłosierdzia. W swoim przemówieniu, Księżę Asturii wskazał nam drogę: *Miłość uczy nas, że autentyczna wielkość polega na niżaniu się do pokornych.* Siostra Evelyne wypowiedziała się w słowach: *Wierność i sprawiedliwość spotkają się ze sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój!... W tym zdaniu psalmista z wielką subtelnością podkreśla więzi łączące sprawiedliwość i pokój. Sprawiedliwość i pokój potrzebują siebie nawzajem, są nierozdzielne... Jasnym jest, że nasz świat chciałby znieść granice, bariery między tymi, którzy mają władzę a tymi, którzy są jej pozbawieni. Coraz częściej współcześni nam ludzie, a zwłaszcza młodzież, odczuwają pragnienie budowania nowego, bardziej solidarnego świata, będącego owocem globalizacji miłości. Nowy świat, rodzina narodów, którzy sprawiedliwie i solidarnie dzielą zasoby ziemi, przeznaczone dla wszystkich. Świat, który w swym sercu odczuwa – nawet, jeśli sobie tego nie uświadamia - potrzebę wiary i nadziei, świat, który ma głód Boga. Solidarność wymaga pójscia dalej aż do obrony życia, zagrożonego w swojej integralności z powodu egoizmu niektórych. Solidarność wymaga pójscia dalej w poszukiwaniu odpowiednich środków do poprawienia warunków życia tych, którzy są skazani tylko na przeżycie, zagubieni w labiryncie marginalizacji, zmuszeni do opuszczenia własnego kraju, płynąc na niepewnych statkach – to wstyd dla naszego społeczeństwa. Życ solidarnością oto wyzwanie dla Sióstr Miłosierdzia powołanych, by kontynuować w świecie misję Jezusa Chrystusa, Ewangelizatora i wyzwoliciela Ubogich, za przykładem Świętego Wincentego a Paulo i Świętej Ludwiki de Marillac, naszych Założycieli, przyjaciół maluczkich i pozbawionych wszystkiego. Cieszymy się i jesteśmy wdzięczne, że mogliśmy oddać życie naszemu Panu, by służyć naszym braciom i siostram. W historii Kościoła, życie wytryskiwało jak źródła wód, widać je na pięknych stronach, zapisanych prostym językiem służby najuboższym, cichą mową twórczej wspaniałomyślności. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia ze skromnością usiłuje współpracować w budowaniu cywilizacji miłości, gdzie sprawiedliwość i pokój będą panować na zawsze...*

Gdy Siostra Evelyne odbierała Nagrodę z rąk Księcia Filipa, wydawało nam się, że słyszymy głos wszystkich, którym służymy i którzy mówią: bądźcie nadal wspaniałomyślne, nadal poświęcajcie swoje życie Bogu i Ubogim, nie bójcie się tworzyć sprawiedliwych struktur, w których my, odrzuceni i zepchnięci na margines, będziemy mogli na nowo włączyć się do życia społecznego.

Ta Nagroda przypomina nam, że każdego rana otrzymujemy od Boga inną Nagrodę, nagrodę bycia Jego uśmiechem, spojrzeniem, rękami, świadczącymi o Jego Miłości.

Siostra Asuncion Garcia
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Madagaskaru

Woda pojednania

Plan Miłości Bożej jest nadal realizowany w świecie. Dosięga i dotyka ludzkości mimo zła, wojny, nienawiści i wszelkiego rodzaju katastrof. Bóg nie przestaje nas wzywać do współpracy z Sobą. Bóg jest Miłością, On chce szczęścia i zbawienia całej ludzkości.

Podobnie w swojej epoce, Święty Wincenty był uważny na znaki czasu i mówił: *Moje Córki ... musicie mieć to usposobienie być pójść wszędzie... . Nasi księża z Madagaskaru proszą, byśmy im przysłali Siostry Miłosierdzia do pomocy w przyciąganiu dusz... . Przygotujcie się, moje córki i oddajcie się Panu Naszemu, by pójść, dokąd Mu się spodoba.* (Coste X 117, 29 września 1655).

Wśród 20 diecezji całej wyspy Madagaskaru, w sześciu z nich, do których należy też diecezja Ihosy, od ponad 100 lat, pracują Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia.

Moje przybycie do Ankadilambe

W 2004 roku, podczas studiów przygotowujących mnie do pracy jako asystentka społeczna, zostałam wysłana na staż do jednej z wiosek diecezji Ihosy, Ankadilambe, której powierzchnia nie przekracza 1 km². Mieszkańcy, to przede wszystkim imigranci ze Wchodniego wybrzeża. W większości są to protestanci, których liczba sięga około 100 osób. W 1954 roku, gdy Księża i Siostry przybyli do tej wioski, nie spotkali się z dobrym przyjęciem. Nie znali powodu takiej sytuacji.

Sytuacja diecezji Ihosy

Diecezja ta znajduje się w regionie Fianarantsoa, który jest rozległym stepem, służącym do wypasu wołów. Zaniehbany w epoce kolonialnej, region ten jest nadal niejako opuszczony przez rząd obecnej Republiki. Chrześcijanie reprezentują 15% ludności. Zamieszkuje tu koczownicze plemię o nazwie Baras, odznaczające się dystansem w sposobie bycia. Oni właśnie czują zapomniani zarówno przez Państwo (Fanjakana) jak i przez Kościół (Fiangonana). Dopiero teraz zostali objęci obowiązkowym nauczaniem. Większa część ludności to rolnicy, hodowcy, handlarze wołów i zebu. Kultura rolna i hodowla, to najważniejsze bogactwa tego regionu. Mentalność wioski jest taka, że: "jeśli mężczyzna nie posiada wołów, to nie ma znaczenia w społeczeństwie". Infrastrukturę stanowi merostwo, świątynia luterańska i szkoła oficjalna.

Jak zdobyć zaufanie mieszkańców wioski?

Początkowy okres mojej praktyki polegał na zapoznawaniu się z ludźmi, poczynając od wizyt domowych, rozmów i spotkań z rodzinami. Odkryłam, że od lat prawie nie istnieje rejestracja stanu cywilnego. Aby zapobiec temu brakowi dowodów tożsamości, trzeba było podjąć starania, stopniowego uczulania na ten problem osób z otoczenia merostwa i innych autorytetów cywilnych. W ciągu dwóch miesięcy założono, 46 aktów urodzenia i 18 kart tożsamości. Ten proces «kart tożsamości narodowej» i «aktów urodzenia» okazał się konieczny, ponieważ osoba nie zarejestrowana w swoim kraju traci wszystkie prawa i obowiązki wobec Państwa.

W drugim okresie mojego pobytu w tym regionie, wraz z innymi mieszkańcami wioski, utworzyliśmy stowarzyszenie mające na celu realizację:

- projektu rozwoju humanitarnego, związanego z uprawą ryżu i warzyw,
- projektu zaopatrzenia w wodę zdatną do picia. Dzięki zabiegom administracyjnym, Pozarządowa Organizacja protestancka (ONG) zaakceptowała sfinansowanie tego koniecznego projektu, gdyż wioska cierpi na choroby pasożytnicze, wywoływane przez amebę i przywrzycę (choroba motylicza).

Odkryłam również historię wioski i jej spór z Kościołem katolickim. W rzeczywistości, w 1950 roku, misja katolicka założyła szkołę rolnictwa i hodowli. Pewnego dnia woły uciekły. Idąc za ich śladami, odnaleziono je w sąsiedniej wiosce Ankadilana. Misja katolicka oskarżyła mieszkańców wioski o kradzież i sprawę podano do sądu. Poczynając od tego momentu, kilku katolików przeszło na protestantyzm. Stali się luteranami i przekazali swemu potomstwu nieufność do katolicyzmu. To wyjaśnia obojętność wioski wobec Kościoła katolickiego od ponad 50 lat.

Moja obecność w wiosce zaintrygowała ludzi: „Dlaczego odbywasz staż w wiosce, gdzie nie ma Kościoła katolickiego? Nie wzywaliśmy cię!” mówili. Odpowiedziałam, że „miłość nie powinna czynić różnic, że jesteśmy dla wszystkich”. Początkowo nazywali mnie ironicznie „siostrą protestantów”.

Pewnego dnia, dwóch Starszych wioski opowiedziało mi historię o kradzieży wołów, nieznaną młodemu pokoleniu. To był początek dialogu. Później, słuchając radia i słysząc recytację modlitwy Anioł Pański, poprosili mnie: „wyłumacz nam, co znaczy *Zdrowaś Maryjo*”. Następnie miałam okazję porozmawiania o objawieniach w Lourdes i o tych z rue du Bac, związanych z Cudownym Medalikiem.

Za jakiś czas poprosili mnie, abym towarzyszyła im do biskupa, bo chcą opowiedzieć mu tę historię, której jeszcze nie zna. Przy okazji poprosili go także o budowę małego kościoła katolickiego i małej groty takiej jak w Lourdes. Na szczycie groty chcieliby umieścić *zamek wody*. To określenie jest sugestywnym sposobem ukazania ich pragnienia picia ze źródła Serca Bożego. W przypadku gdyby to nie było możliwe, to niech grotka będzie zbudowana na wzgórzu, u stóp którego rozciąga się miejscowość.

Dwa tygodnie przed zakończeniem stażu, miałam radość uczestniczenia w inauguracji *zamku na wodzie*, czyli studzienek, położonych w poszczególnych miejscach wioski. W połowie drogi na szczyt wzgórza, ustawiono też figurę Maryi Dziewicy. W ten sposób Maryja, Matka Pojednania, czuwa nad wioską Ankadilanana, gdzie katolicy i protestanci, pod Jej troskliwym spojrzeniem, piją z tego samego źródła.



Opuszczając wioskę, poprosiłam Księża i Siostry Ihosy, mieszkających w odległości 3 km, aby nadal towarzyszyli tym ludziom.

Siostra Marie-Madeleine RAZAFIARISOA
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Nigerii

Nowa misja w Binde w Ghanie

Binde, to wioska na północy Ghany w Diecezji Navrongo-Bolgatanga. Mieszkańcy należą do plemienia Mambrusi, mówią językiem Mamprusi i są sąsiadami plemienia Bimobas. Mieszkańcy Binde są bardzo religijni: większość stanowią ci, którzy uznają tradycyjne wierzenia, pozostali to Muzułmanie. Chrześcijanie stanowią mniejszość.

5 czerwca 2003 r. zostały tam posłane 4 Siostry Miłosierdzia: trzy z nas objęły pracę w wiejskim szpitalu, jedna została nauczycielką w szkole i zaangażowała się w duszpasterstwo parafialne.

Wiejski szpital

Pracując w szpitalu, wszystkie trzy stwierdziłyśmy, że miejscowa ludność powinna zrozumieć, że leczenie jest konieczne tak samo jak pobyt w szpitalu. W rzeczywistości, zarówno tradycyjne wierzenia jak też czary, odciągają ludzi od przychodzenia i leczenia się, za wyjątkiem nadzwyczajnych przypadków. Śmiertelność wśród dzieci wzrosła z powodu malarii i anemii, a u dorosłych z powodu ukąszeń węży. Naszym głównym celem jest uświadomienie ludziom konieczności higieny i czystości.

Nauczanie

Dzięki krótkiej ankiecie, przeprowadzonej jeszcze przed zorganizowaniem szkoły odkryłam, że ostatnie pokolenie nie przykładają wagi do nauki uważając, że jest to strata czasu, który można lepiej wykorzystać. Takie przekonanie wpłynęło na poziom ich wiadomości. Dotychczas, rodzice za wyjątkiem kilku, nie pozwalali dzieciom chodzić do szkoły. Swoje inteligentne dzieci posyłali do pasienia stada, a mniej inteligentne do szkoły. Gdy pytałyśmy rodziców o powody takiej decyzji mówili, że to lepiej, by zdolniejsze dzieci opiekowały się stadem, bo mogą poprawnie policzyć zwierzęta, a te, które są „głupsze” ani nie potrafią liczyć, ani nie rozpoznają zwierząt.

Mając taką informację, zdecydowałam się zdobyć sobie przyjaciół wśród chłopców i dziewcząt pilnujących stad. Po okresie zapoznania, postanowiłam zorganizować niektóre lekcje w czasie, gdy zwierzęta skubały trawę. Liczba dzieci wzrastała z dnia na dzień i coraz bardziej pragnęły iść do szkoły, do grup A B C D. Niestety, wraz z nadejściem pory suszy nie mogłam kontynuować zajęć, gdyż dzieci musiały odejść daleko, w poszukiwaniu pastwisk dla zwierząt. Ziemia zamieniła się prawie w pustynię. Nie miałam żadnych możliwości, by iść tak daleko, oni natomiast mieli osły. Jednakże lekcje mimo wszystko przyniosły owoce, gdyż ostatecznie chłopcy i dziewczęta mogli korzystać z kursu na odpowiednim poziomie.

Duszpasterstwo

Stowarzyszenie Misjonarzy Afrykańskich (Biali Ojcowie), pracowało w tym regionie od 25 lat. Przygotowali 54 miejsca sprawowania kultu, należące do parafii Bumkprugu. Podzielili je na 4 regiony, w których pracuje po dwóch katechetów we współpracy z księżmi. Z racji odległości między miejscami sprawowania kultu, wynoszącymi od 2 do 40 km, biorąc pod uwagę bardzo złe drogi albo to, że wcale ich nie ma i że czasem są to ścieżki, po których można tylko iść pieszo, biorąc również pod uwagę brak personelu, analfabetyzm w większości tych miejsc, także w Binde, zrozumiałym jest, że nie nauczono się tu podstaw wiary.

W dodatku sakramenty są czymś obcym dla nich, zwłaszcza sakrament małżeństwa. Zdecydowaliśmy się na takie duszpasterstwo, jakie było dawniej. W obliczu rzeczywistych trudności, wraz z księżmi z parafii zdecydowaliśmy, że zajmiemy się 4 miejscami kultu.

Zaczęliśmy katechezę, naukę o sakramentach, szczególnie o sakramencie małżeństwa. Cztery pary zawarły ślub w kościele. Poligamia jest tu najczęstszą formą małżeństwa. Wybór tylko jednej kobiety graniczy z heroizmem. Te pierwsze małżeństwa, zawarte od początków istnienia parafii, przyciągnęły muzułmanów, wyznawców tradycyjnych wierzeń, wyznawców innych chrześcijańskich wyznań. To była wielka uroczystość, która ubogaciła życie nowo nawróconych par, biorących ślub w Kościele. Zobaczyli też ciasto, które jedli po raz pierwszy. To bardzo podkreśliło wagę wydarzenia. Ceremonia miała miejsce 17 kwietnia tego roku (2005 r.). Była ona okazją, by liczne osoby przyjęły Chrystusa. Mówimy o tym jeszcze dzisiaj.

Siostra Bernardine PEMII
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Barcelony

Boże Narodzenie, nie takie jak inne!

Wprowadzenie

Miesiąc temu, w Tortosa, obchodziliśmy 10 rocznicę domu przyjęć "Le Xiprer". Wspominaliśmy wszystkich, którzy oddawali posługę osobom przemierzającym wioski i miasta w poszukiwaniu miejsca, gdzie mogliby żyć. Dzięki ekipom Pomocy Katolickiej, działającym w różnych parafiach, Kościół Tortosy może wspierać to tak ważne dzieło społeczne. W domu przyjęć, Siostry pracują na pełnym etacie. Są wspomagane przez licznych wolontariuszy.

Będąc blisko Ubogich, nie dziwimy się, że tej właśnie nocy Narodzenia Swojego Syna, Bóg nawiedził ich poprzez swoiste „narodzenie” grupy osób, wśród których było też kilkoro dzieci. Chciałybyśmy, żeby Boże Narodzenie było zawsze takie jak wtedy. Żeby Siostry Miłosierdzia wciąż mogły być blisko Ubogich. Oto fakty.

Boże Narodzenie 2005 !

Wieczorem 24 grudnia, po Pasterce, około godziny wpół do drugiej, zawałił się jeden z domów w starej części miasta Tortosa... Małżeństwo z dwuletnim dzieckiem tylko co wyszło z domu. Wcześniej obudzone i przestraszone przez podejrzany, dwuznaczny hałas, mieli dokładnie tylko tyle czasu, żeby wyjść na ulicę. Inna rodzina z czwórką dzieci dołączyła do nich, a także ośmiu Pakistańczyków. Wszyscy oni szczęśliwie uniknęli nieszczęścia.

Na miejsce katastrofy przybyli strażacy i policjanci ...Gdzie znaleźć mieszkanie w środku nocy? Pensjonaty i hotele są pełne...Burmistrz, członkowie służb społecznych i policjanci towarzyszą grupie aż do domu przyjęć Pomocy Katolickiej. Tłocząc się nieco, staramy się, aby wszystkim starczyło miejsca.

Tajemnica Bożego Narodzenia !

Wszyscy ocaleni, przeżyli to wydarzenie jak swoje własne nowe « narodzenie ». Dla nas też było to wielkie przeżycie! Serdecznie gościliśmy ich przez trzy dni, zapewniając opiekę właściwą « narodziom » : przygotowanie posiłków, słuchanie i troska o każdego... Stali się oni centrum naszego życia i zaabsorbowali nas prawie całkowicie. Nie możemy nie myśleć o Maryi i Józefie w Betlejem, którzy też szukali schronienia.

Tego roku doświadczyliśmy tego, co wydarzyło się w Betlejem. Poprzez to tragiczne wydarzenie, Jezus objawił się nam zapraszając do otwarcia naszych serc.

Tak jak Maryja, która rozważała wszystkie te wydarzenia w swoim Sercu, Boże Narodzenie tego roku przemówiło do nas w sposób szczególny, z racji tego wydarzenia mającego wtedy miejsce; też w nocy, ale też i w radości, że możemy służyć Chrystusowi, niosąc pomoc naszym braciom, przeżywającym trudne sytuacje.

W ciągu tych trzech dni wspólnego życia i dzielenia się, przesłanie Bożego Narodzenia zabrzmiało szczególnym echem. Jak Maryja i Józef, mogliśmy przyjąć, nie pasterzy, ale osoby doświadczone ubóstwem. Prosimy Dzieciątka Boże w intencji tych rodzin, za wszystkich potrzebujących i o to, byśmy zawsze były solidarne z nimi w ich nieszczęściach.

Wspólnota z Tortosy

SŁOWO UBOGICH

Prowincja Południowej Francji

Usłyszawszy to, Jezus zachwyił się (por. Łk 7,9)

Izabela, matka dwojga dzieci: Marii (11 lat) i Baptiste`a (8 lat) odkryła, że jest chora na raka. By dzieci nie straciły roku szkolnego z powodu choroby, a także trudnego do przeżycia lęku, Izabela od samego początku postanowiła wyjaśniać im stan swego zdrowia: pobyt w szpitalu, badania, operacje, które musiała przejść, chemioterapię, radioterapię z wszelkimi konsekwencjami fizycznymi i moralnymi, itd.

Po kilku miesiącach leczenia, Izabela jak najlepiej starała się wypełniać swoje powołanie matki. Wraz z mężem troszczyła się o naukę dzieci. Nie chciała, by choroba zmieniła coś z rytmu życia i planów Marii i Baptiste`a.

Maria z bliska towarzyszyła mamie i każdego dnia starała się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki: odrabiać lekcje, uczestniczyć w zajęciach kółek zainteresowań i innych organizacji, do których należała, odwiedzać dziadków, bawić się z koleżankami, opiekować się swoim młodszym bratem, słuchać rodziców... Baptiste, mniej świadomy powagi i dramatyzmu sytuacji, które przeżywała jego mama, szukał przede wszystkim jej obecności i uczucia, wolał jeździć z tatą na traktorze niż odrabiać lekcje.

Pewnej nocy, ból nie do wytrzymania zmusił Izabelę do pójścia do szpitala. Ojciec wraz z dziećmi odwiedzał ją regularnie. Maria stwierdziła, że mama jest coraz bardziej zmęczona i że wizyty powinny być coraz krótsze, by mama mogła więcej spać. Ojciec usiłował ukryć łzy przed żoną i dziećmi. Maria zaczynała rozumieć, że zbliża się czas pożegnania z mamą.

Kilka dni później, gdy Maria bawiła się ze swoimi koleżankami, ojciec przyszedł po nią płacząc. Zrozumiała, że mama zmarła. Wraz z ojcem i młodszym bratem poszła, by ją zobaczyć i pomodlić się za nią. Po powrocie do domu, Maria zaczęła płakać wraz z ojcem, i dziadkami, lecz widząc ludzi przychodzących do ich domu powiedziała członkom rodziny: *Musicie być mocni, nie możecie płakać przed ludźmi.*

Kilka dni później, już po pogrzebie, Baptiste miał uczestniczyć w zawodach pływackich. Był smutny i nie chciał iść. Maria powiedziała: *Idź Baptiste! Mama tak bardzo chciałaby cię zobaczyć jak uczestniczysz w zawodach i płyniesz w stroju kąpielowym. Musicisz*

być silny. Musisz iść by sprawić radość mamie. Baptiste powoli dał się przekonać słowom siostry, poszedł do szkoły i uczestniczył w zawodach.

Nauczycielka, zaproponowała, by wszyscy uczniowie z klasy Marii, napisali kilka słów lub narysowali coś, by okazać jej w ten sposób swoje uczucia i wsparcie w doświadczeniu. Po długiej refleksji Chantal napisała: *”Mario, całym sercem jestem z tobą. Wiesz, gdy poczujesz, że potrzeba ci mamy, stań w kącie i nic nie mów, ale bardzo mocno myśl o niej. Ona będzie przy tobie, usłyszysz ją”*.

Kilka dni później Maria spotkała Chantal i powiedziała jej: *„Dziękuję za to, co napisałaś. Twoje słowa lubię najbardziej. To, co napisałaś jest prawdą. Którejś nocy śniła mi się mama. Powiedziała mi: „Mario, jestem przy tobie, jeśli będziesz mnie potrzebować, możesz mówić do mnie i w ciszy możesz mnie usłyszeć”*.

Siostra Vincent
Siostra Miłosierdzia

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Międzyprowincjalne spotkanie Wizytatorek i Ekonomek Prowincji Słowiańskich.

Dzięki inicjatywie Radnej Generalnej Siostry Zofii Daniscakovej, w Ljublanie, w Domu Prowincjalnym Prowincji Słowenii, w dniach 6-10 października 2005 r., odbyło się pierwsze spotkanie Wizytatorek i Ekonomek Prowincjalnych Prowincji słowiańskich z Ekonomką Generalną s. Ritą Ferii (Polska: Chełmno – Poznań, Kraków, Warszawa; Słowacja i Słowenia).

Siostra Rita dała wiele wyjaśnień odnośnie kwestii dotyczących posługi Ekonomek, zwłaszcza w odniesieniu do sprawy prowadzenia rachunkowości Prowincji. Wszystkie uczestniczki bardzo skorzystały ze spotkania. Najbardziej doceniły konferencje Siostry Rity, w których dała one jasne orientacje na temat roli Ekonomek w oparciu o odnowione Konstytucje i w zgodności z duchem służebnic Ubogich. Ewangeliczne ubóstwo i wielkie zaufanie Opatrzności Bożej, zawsze powinny nam towarzyszyć dla dobra Prowincji i Ubogich.

Na zakończenie spotkania, wszystkie uczestniczki miały możliwość odwiedzenia kilku domów Prowincji i zobaczenia dzieł. W czasie pielgrzymki do Sanktuarium w Brezje, Siostry powierzyły Dziewicy Maryi, Wspomożycielce Wiernych całe Zgromadzenie, a także ich szczególną misję pełnioną dla dobra Sióstr oraz tych wszystkich, którzy zostali im powierzeni.

Siostra Cveta JOST
Korespondentka Echa

Podziękowanie Sióstr Archiwistek z Domu Macierzystego

Siostra Claire Herrmann i pozostałe Siostry, pracujące w Archiwum Domu Macierzystego, są bardzo wzruszone pracą, jaka została wykonana przez Prowincje, a która dotyczyła naszego „Dziedzictwa”. Jest to podziękowanie za szczególność poszukiwań i bogactwo odkryć, jakim charakteryzują się nadesłane materiały.

Z okazji spotkania Wizytatorek, w maju 2006 r., wszystkie Prowincje skorzystają z tych materiałów i zobaczą to, co Pan pozwolił nam zrealizować dzięki całkowitemu oddaniu się Jemu, w służbie Ubogim całego świata.

Historia Zgromadzenia

SZCZEGÓLNA, DWUSETNA ROCZNICA URODZIN KATARZYNY LABOURE

Święta Katarzyna - pasja dla Boga i Ubogich.

Wprowadzenie

Święci są pewnego rodzaju *motorem* naszego chrześcijańskiego życia. Jeśli nie zawsze potrafimy ich naśladować, to przynajmniej mogą stać się inspiracją dla nas. Ich przykłady zawsze pociągają. Orędzie z rue du Bac nie byłoby tym, czym jest, jeśli nie skierowalibyśmy naszych oczu na osobę, pierwszego świadka Przesłania, otrzymanego dzięki wierności pewnej świętej.

Stopniowe odczytanie na nowo, w świetle Ewangelii, ważnych etapów życia Katarzyny, chce nas przenieść do jej „wnętrza”, aby przeżyć to, czego doświadczyła i wejść w dynamikę jej życia przemienionego przez Ducha Bożego. Jeśli nawet życie św. Katarzyny jest osobiste, a zatem jedyne, to poniższe rozważanie może być dla nas zaproszeniem do odkrycia w nas i wokół nas dróg Ducha, zaproszeniem do odnalezienia Go w radościach a także w trudnych, a nawet bolesnych wydarzeniach.

Najpierw, będziemy towarzyszyć Katarzynie z dnia na dzień w Fain-les-Moutiers. Następnie zatrzymamy się nad trudnym okresem jej pierwszego pobytu w Châtillon-sur-Seine i w Paryżu. Wreszcie, przypatrzymy się jej życiu jako Siostry Miłosierdzia na rue du Bac i w Reuilly.

I - ŻYCIE W FAIN-LES-MOUTIERS

ŚRODOWISKO

Dzieciństwo Katarzyny Labouré upływało w prostym, zwyczajnym środowisku. Była „jedną z nas”, prostą dziewczyną z ludu. Na pewno nie zauważylibyśmy jej, gdybyśmy ją mijali na ulicy. Fain – les – Moutiers w Burgundii, liczące 200 mieszkańców, było jeszcze mniej znaczące niż Nazaret w krainie Galilei. Wybierając tę młodą, wiejską dziewczynę, nieznaną w oczach świata, pochodzącą z nic nieznaczącej wioski, Pan daje jeszcze jeden dowód, że to jego, a nie ludzkie dzieło. Słowa św. Pawła doskonale pasują do Fain – les Moutiers: „*Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców,*

wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg...” (1 Kor 1, 27)

RODZINA

Rodzina Labouré jest rodziną rolników i praktykujących katolików. W 1793, Piotr poślubia Magdalenę Gontard. Będą mieli 10 żyjących dzieci. Magdalena, dawna nauczycielka, zawierając małżeństwo staje się gospodynią. Rodzice są szczęśliwi, mimo, że trzeba ciężko pracować w gospodarstwie. 2 maja 1806 r. rodzi się Katarzyna, jako ósme z kolei dziecko. Jej duże, niebieskie oczy ujawniają czystość serca. Te same oczy ujrzą pewnego dnia błysk światła Bożego, światła, które dotyka serc.

Jezus wzrastał w mądrości (Łk 2,40).

Katarzyna przez dziewięć lat prowadzi szczęśliwe życie wśród kochających braci, sióstr i rodziców. Kocha swoich rodziców i bardzo szybko potrafi dzielić się z braćmi i siostrami. Na zakończenie dnia modlą się wspólnie. W rodzinie, Katarzyna nabiera sił, równowagi, rozwija się i czuje się kochana. Jest radosną dziewczynką, wrażliwą, silną i pracowitą. Od początku odznacza się silną wolą a nawet uporem. Rodzice wpajają jej solidne wartości: prawość, szacunek dla innych, umiłowanie sumiennej pracy. Katarzyna stopniowo poznaje życie. Zachwyca się pięknem kwiatów i drzew. Kocha różnorodność i fantazję życia. Dziecko jest wrażliwe na pełen piękna, wielobarwny świat. W niewinności serca, tworzy wizję świata, człowieka i życia: Bóg powierzył człowiekowi odpowiedzialność za to, by dzieło stworzenia przynosiło owoce. Uczy się widzieć całość w szczegółach. Kontakt z naturą sprawia, że Katarzyna jest dzieckiem o mądrym, konkretnym i praktycznym spojrzeniu. Posiada zdrowy sąd, który charakteryzować ją będzie przez całe życie.

ŻAŁOBA

Jezus wzruszył się w duchu, rozrzewnił ... i zapłakał (por. J 11, 33-35).

W domu rodziny Labouré życie płynie spokojnie nawet, jeśli praca na fermie jest ciężka. W październiku 1815 r. doświadczenia zaczynają wstrząsać życiem Katarzyny, nieubłagany los daje znać o sobie. Piękna, rodzinna i tak ubogająca intymność kończy się. Mama, zmęczona ciężką pracą w gospodarstwie, umiera w wieku 46 lat. Przyjaciele i sąsiedzi przychodzą do pokoju, w którym leży zmarła. Litują się szczególnie nad trójka najmłodszych dzieci: Katarzyną (9lat), Tonią (7 lat) i Augustem (5 lat) kaleką po wypadku, jaki zdarzył się niedawno temu. Katarzyna płacze. Odczuwa cierpienie i zamęt. Tak bardzo kochała swoją mamę, której już nie ma. Kto ją zastąpi? Oczy Katarzyny zatrzymują się na figurce Dziewicy Maryi, stojącej na jednym z pokojowych mebli. Myśląc, że jest sama, Katarzyna z płaczem wspina się na krzesło, całuje figurkę i mówi: *Ciebie wybrałam na mamę.*

Jezus rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie.
(J 19, 27)

Rana po wczesnej utracie mamy, zamiast zamknąć Katarzynę w sobie samej, doprowadzi ją do głębokiego kontaktu z Maryją, która stopniowo będzie ją pocieszać i rozpraszać ciemności. Maryja także cierpiała u stóp krzyża. Jednakże, po śmierci Syna, trwała odważnie

stojąc, by podtrzymać Jana i innych uczniów. Pod krzyżem, to Ona ich pociesza, dodaje odwagi, uspokaja. W ten sam sposób Maryja pomoże Katarzynie, by nie użalała się nad sobą, ale pomyślała najpierw o tacie, braciach i siostrach, którzy także cierpią z powodu śmierci. Począwszy od tego dnia, Katarzyna poświęci im więcej uwagi podobnie jak i tym wszystkim, którzy w przyszłości będą dotknięci smutkiem i żałobą. Ta bolesna sytuacja stanie się dla niej okazją do wzrostu w wierze i ufności. To Bóg stopniowo będzie ją wyprowadzał z ciemności i smutku, aż w końcu pozwoli na odnalezienie światła miłości. Doświadczenie przejścia z mroków „nocy” do „światła”, Katarzyna przeżyje jeszcze raz, na sposób duchowy 18 lipca 1830 r., gdy wstanie w nocy i pójdzie na spotkanie Dziewicy Maryi, która na nią czeka.

Śmierć matki zmieni także życie Marii Ludwiki, najstarszej siostry Katarzyny. Ma ona opuścić pensję w Langers i zastąpić matkę w gospodarstwie, ma stać się gospodynią domu. By obowiązkami Marii Ludwiki były mniej ciężkie, ojciec postanawia posłać Katarzynę i Tonię do ciotki Małgorzaty, która zajmuje się sprzedażą octu w wiosce Saint Rémy, w odległości 9 km.

DWA LATA WYGNANIA

Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! (Łk 22, 42).

Jesienią 1815 r., Katarzyna opuszcza dom rodzinny i czuje się podwójnie sierotą. Duży dom ciotki Małgorzaty jest pełen życia, wnoszonego przez sześcioro dzieci w wieku od 10 do 18 lat, starszych od Katarzyny i Toni. Prowadząc handel, ciotka nie ma czasu na zajęcie się dwojgiem dzieci i najczęściej powierza je służącej. Katarzyna pełni wiele usług i daje dowód zaangażowania w pracę, którą wykonuje. Tęskni jednak za ojcem, którego kocha i podziwia. Ojciec jest dla niej wzorem. Potrzebuje jego uczucia i zaufania.

Mijają dwa lata spędzone w Saint – Rémy, w czasie których Katarzyna prowadzona przez Maryję, uczy się podejmowania w każdym dniu wewnętrznej samotności. Jak dziecko w ramionach matki, lubi modlić się na różańcu i opowiadać jej o swojej wewnętrznej drodze. Matka Jezusa staje się codzienną towarzyszką jej życia. Tam, gdzie jest Maryja, tam też obecne jest Serce Boże, dlatego Katarzyna staje się coraz bardziej wrażliwa na słuchanie Jego słów w swoim wnętrzu, umie też dawać odpowiedź. Jej serce i wola są już całkowicie skierowane ku Panu. Jest prawdziwym dzieckiem Boga i pragnie Go spotkać w Eucharystii. Pierwsza Komunia ma się odbyć w dniu 25 stycznia 1818 r. w kościele w Moutiers-Saint-Jean, miasteczku znajdującym się w odległości pół mili od Fain, w parafii, do której należy jej wioska. Zbieżność daty pierwszej Komunii z datą rocznicy powstania Zgromadzenia Księża Misjonarzy to jakby *puszczenie oka* przez św. Wincentego w stronę Katarzyny. Nie rozumie tego jeszcze, ponieważ go nie zna.

PIERWSZA KOMUNIA

Jak Mnie umiłował Ojciec tak i ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości Mojej!
(J 15,9)

Po dwóch latach oddzielenia, Katarzyna wraca do rodzinnego domu. Jej powrót jest podwójnym świętem: radością ze spotkania z ojcem i z przyjęcia po raz pierwszy Jezusa w Eucharystii. To podwójne przeżycie pozwala jej doświadczyć, w jakim stopniu Serce Boże jest ogniskiem miłości, napełniającej tak wielkim szczęściem. Podobnie, jak po śmierci mamy, Maryja pomaga Katarzynie w oderwaniu się od siebie samej i zajęciu się rodziną. Eucharystyczny Jezus stanie się centrum jej życia i pracy. Tonia odgaduje sekrety swojej siostry. Zauważa, że Katarzyna staje się *mistyczką od momentu pierwszej Komunii* jak powie później.

NAUKA PRACY W GOSPODARSTWIE

Maria Ludwika wprowadza Katarzynę w gospodarskie obowiązki. Stwierdza, że wyrosła już ona z dzieciństwa i nabrała wielkiej odporności fizycznej z pewnością dzięki temu, co przeszła. Dostrzega również piękno jej duszy, przejawiające się w tym, że Katarzyna umie się przewycięzać. Pewnego dnia Maria Ludwika mówi jej, że gdyby nie śmierć matki, zostałyby Siostrą Miłosierdzia. Patrząc na Tonię, Katarzyna czuje, że może powiedzieć Marii Ludwice: *we dwie damy sobie radę*. Dzięki zdecydowaniu Katarzyny, Maria Ludwika może opuścić rodzinne gospodarstwo i zrealizować swoje powołanie. W ten sposób, w wieku 12 lat Katarzyna staje się współpracownicą ojca. Łączą ją z nim mocne więzi codziennej pracy. szanuje go bardzo i stosuje się do jego rad.

JAK W NAZARECIE: DOBRZE WYKONANA PRACA

Katarzyna kieruje pracami domowymi, przydziela role. W tym czasie zadanie gospodyni jest trudne. Przeciążona zajęciami, Katarzyna pracuje bez pośpiechu, ale też bez niepotrzebnych przerw. Daje dowód prawdziwego zmysłu organizacyjnego. Podejmuje decyzje w obliczu konkretnych problemów. Przeznaczenie pomogło jej w nabyciu pracowitości i wytrzymałości na zmęczenie. Dzięki tej właśnie pracowitości i codziennym wysiłkom, Katarzyna rozwija równowagę ciała i ducha oraz umiejętność panowania nad sobą. Można wyobrazić sobie monotonię tych długich dni. Już wtedy serce Katarzyny płonęło miłością bez granic, co przejawiało się w jej cierpliwości, a także odwadze do podejmowania pokornych i prostych zajęć.

Fain – Les –Moutiers może nam przypominać Nazaret, małą miejscowość i prosty, wiejski lud. To tutaj Jezus spędził 30 lat, robiąc to, co było do zrobienia od rana do wieczora, *wykonując doskonale najprostsze czynności* jak mówił Péguy. Podobnie, jak Bóg wlał swą miłość w serce Maryi, by mogła pełnić to wszystko, co było do spełnienia w Nazarecie, tak również w sercu Katarzyny złożył moc i siłę, by mogła pełnić rolę gospodyni domu. Pełniła także rolę matki wobec Toni i młodszego, niepełnosprawnego brata. Otaczała ich czułą, lecz wymagającą miłością. Można przypuszczać, że Katarzyna miała inną wrażliwość niż ojciec, bracia i siostry, stąd mogły wynikać pewne problemy. Każdy z członków rodziny miał właściwy sobie temperament, charakter i upodobania. Każdy miał właściwy sobie rytm

rozwoju duchowego. Lecz Katarzyna przechodziła ponad wszelkimi różnicami. Jej pragnieniem było realizowanie tego, czego Bóg oczekuje od niej, akceptowała więc wyrzeczenia i konieczne przeciwności.

Ja jestem pośród was jako Ten, kto służy (Łk 22, 27)

Jako pani domu, a zarazem służąca, Katarzyna wstaje jako pierwsza. Płaci swoją osobą bardziej niż ktokolwiek inny. Czuwa, by niczego nie brakowało. Jej dni wyznaczają prace domowe, przygotowywanie posiłków, karmienie bydła... Katarzyna doi krowy, rozdaje paszę i prowadzi zwierzęta do wspólnego wodopoju. Karmi kury i świnię. Każdego tygodnia szyje, pierze, wyrabia ciasto, rozpala w piecu. Zarządza robotnikami, także mężczyznami. W czwartki jest jarmark w Montbard (15 km). Tyle jest również innych spraw, które można przewidzieć lub nie, na przykład choroba bydła i roślin, niepogoda, wypadki. To wszystko sprawia, że życie gospodyni jest twarde, a czasem nawet uciążliwe. Mimo licznych zajęć, Katarzyna staje na wysokości zadania. Nie traci świadomości tego, jaka jest wartość rzeczy i spraw. Jako wieśniaczka umie czekać na dojrzewanie zbiorów na polu, w tym czasie pracuje na innym, gdyż każde wydaje owoce w swoim czasie.

Czyż nie jest On synem cieśli?... Skądże więc u Niego to wszystko? (Mt 13, 56).

Możemy stawiać sobie pytanie skąd Katarzyna czerpała siły, by podołać tak przytłaczającym obowiązkom? Oczywiście, po okresie „wygnania” do Saint- Rémy, Katarzyna jeszcze bardziej kocha rodzinne gospodarstwo i liczne obowiązki, które na nią spadły. Z natury jest wspaniałomyślna i dzielna. Przede wszystkim jednak posiada głębokie, wewnętrzne odczucie Boga. To modlitwa pomaga jej w pokonywaniu pracy i trosk.

Maria, usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa (Łk 10, 40).

Każdego dnia Katarzyna udaje się do kościoła w Fain i długo modli się na zimnej posadzce. Dla niej wiara to nie słowa, lecz świat żywych osób, znajomych, o których się myśli, do których się mówi i którzy mówią do nas. Nawet, gdyby tabernakulum w kościele było puste wie, że można odnaleźć obecność Pana w głębi swego serca. Dlatego też, w każdej chwili odczuwa potrzebę zanurzania się w modlitwie. Nadaje ona sens całemu jej życiu.

W tym czasie, Jezus wyszedł na górę, aby się modlić (Łk 6, 12).

Na niedzielną mszę świętą, Katarzyna chodzi najczęściej do Moutiers-Saint-Jean, a czasami uczęszcza też na msze św. w tygodniu. Tak bardzo pragnie spotkać Swojego Pana w Eucharystii: To On daje jej pokój i siłę na cały dzień. Nic nie powstrzyma jej zapału. Katarzyna wstaje wcześniej, wychodzi jeszcze w nocy i idzie około 3 km. Trzeba wielkiego hartu ducha, by chodzić tak daleko, zwłaszcza w zimie.

Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry (Łk 1, 39).

Przyjrzyjmy się Katarzynie, jak idzie do Moutiers-Saint-Jean. Chód ma lekki, ponieważ jest młoda, ale równocześnie jest skupiona. Długi marsz w milczeniu pozwala jej na wytężenie swych zdolności aktywnego poszukiwania Boga. Ponieważ trwa w zażyłości z Maryją Matką Jezusa, możemy kontemplować w tej młodej dziewczynie, cichą tajemnicę

Maryi z Nazaretu. Nie mówi Ona prawie nic, ale zwraca uwagę na fundamentalną postawę otwarcia i dyspozycyjności wobec Słowa.

W powrotnej drodze Katarzyna zastanawia się, jak przeżyć dzień z Bogiem, jak nieść Jego miłość tym, którzy pracują w gospodarstwie, sąsiadom z wioski, jak rozpoznać w ich twarzach rysy Jego twarzy. Dni stają się dla niej miejscem komunii z Bogiem i z ludźmi. W ciągu mijających godzin, Katarzyna przedłuża swoje spotkanie z Chrystusem, przez akty obecności Bożej, które w niczym nie przeszkadzają w codziennych zajęciach. Jej serce staje się tabernakulum, w którym się chroni od czasu do czasu, by porozmawiać z Nim, prosić o łaski, ofiarować swoje cierpienia, dziękować. Nikt tego nie widzi.

To zadziwiające i bardzo głębokie, a zarazem proste w swoim wyrazie życie duchowe, czyni ją otwartą i dyspozycyjną. Trzeba wiele czasu i pracy nad sobą, by zdobyć te umiejętności. Katarzyna już od dzieciństwa utrzymuje regularny, codzienny, wystarczająco długi kontakt z Bogiem i dzięki temu On stopniowo ją przemienia i oświeca. Katarzyna nie chce już pełnić własnej woli, lecz wolę Boga. Zdolność słuchania i życie wewnętrzne sprawiają, że umie patrzeć w duchu wiary na osoby i wydarzenia. Nie działa już wyłącznie na podstawie swoich ludzkich zdolności, niezależnie od tego jak wielkie by one nie były, ale odwołuje się do pomocy łaski Bożej i darów Ducha Świętego. Wszystkie swoje czynności łączy w jedno : chce służyć Bogu z miłości. W wieku 13 lat Katarzyna prowadzi życie kontemplacyjne i równocześnie jest gospodynią domu.

Czy nie wiecie, że powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca ? (Łk 2, 49).

Katarzyna zdobywa coraz większą osobistą dojrzałość duchową. Pozwala się ogarnąć, zjednoczyć i zdominować łasce, odpowiadając na nią we wspaniałomyślny sposób. W wieku 14 lat podejmuje decyzję, że w tajemnicy będzie pościć w piątki i soboty. Post nie jest dla niej szukaniem wyczynów, ale sprawą między Bogiem a nią. Jest on dla niej źródłem energii i siły. Siostra Tonia zauważyła to i mówi o tym ojcu. Podobnie jak Maryja i Józef nie rozumieli decyzji Jezusa, gdy pozostał w świątyni w wieku 12 lat, tak i ojciec nie zrozumiał decyzji Katarzyny. Ponieważ jednak praca w gospodarstwie była dobrze wykonana, nie zabraniał Katarzynie pościć. Jednakże, podobnie jak Maryja i Józef, którzy w tym dniu odczuli, że „tracą” Jezusa, który do nich „należał”, tak też ojciec Katarzyny, tak dumny ze swojej pierwszej współpracownicy, nie może się wyzwolić z lęku, że pewnego dnia straci "swoją" najbardziej umiłowaną córkę, ponieważ jej gorliwość i mądrość zaczynają go niepokoić. Dla Katarzyny decyzja o poście nie jest przerwaniem niczego. Wprost przeciwnie. W Fain życie toczy się jak zawsze. Katarzyna z zapałem i energią pracuje w gospodarstwie, ale na swój sposób potwierdza, że należy do Boga i że tylko On ma prawo do niej.

Oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: "Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki (Mt 1, 20)

Katarzyna wie, że post umiłowany przez Boga, to: *dzielić swój chleb z głodnym, nagiego przyodziać, wypuścić na wolność uciśnionych* (por. Iz 58, 6-7). Niedługo później, Katarzyna zwierzy się Toni z planów na dalsze życie. Bóg wzywa ją, by poszła za Nim, lecz ona nie wie jak i kiedy. I oto którejś nocy Katarzyna ma dziwny sen, jeden z tych, które w Ewangelii nazywa się proroczymi, a których znaczenie rozumie się dopiero później.

Byłam w kościele w Fain. Modliłam się. Nagle pewien starszy ksiądz w czarnej piusce zbliżył się do ołtarza i zaczął odprawiać mszę. Wpatrywał się we mnie uparcie. Pod koniec mszy dał mi znak, bym się przybliżyła. Bałam się. Zaczęłam się cofać nie odrywając od niego wzroku. Po wyjściu z kościoła poszłam odwiedzić chorego. Starszy kapłan był tam również i powiedział: „Moja córko, dobrze jest pielęgnować chorych. Teraz ode mnie uciekasz, ale pewnego dnia będziesz szczęśliwa, gdy do mnie przyjdiesz. Bóg ma wobec ciebie pewien plan. Nie zapomnij o tym”.

W tym momencie Katarzyna budzi się. Nad domem wstaje nowy dzień. To był tylko sen. Ale co on oznacza? Katarzyna nie rozumie. Kontynuuje pracę w gospodarstwie. Coraz częściej myśli o przyszłości. Robi plany, ale mówią jej, że aby wstąpić do Sióstr trzeba umieć czytać i pisać. Nadszedł czas, by nauczyła się poprawnie mówić, pisać i liczyć.

CZAS NAUKI

Katarzyna ma 18 lat. Jej kuzynka ze strony mamy Antonina Gontard proponuje, że weźmie ją do pensjonatu w Châtillon - sur - Seine, by ją czegoś nauczyć. Tonia ma 16 lat. Jest wystarczająco mocna, by prowadzić gospodarstwo. Mimo uprzedzeń, ojciec godzi się na to, bo wie, że najstarsze dzieci otrzymały odpowiednie wykształcenie, a najmłodsze niestety nie, z powodu śmierci matki. W 1824 r Katarzyna wyjeżdża do Châtillon - sur – Seine, by się uczyć. Zaczyna się dla niej czas pożegnania z rodzinnymi stronami, czas wyobcowania.

S. Anna PREVOST
Siostra Miłosierdzia

*Święta Maryjo, Matko Boża,
Ty wydałaś na świat prawdziwe
światło, Jezusa, Twojego Syna -
Bożego Syna.*

*Na wezwanie Boga
oddałaś się cała
i stałaś się źródłem dobroci,
które z Niego wytryska.*

Pokaż nam Jezusa.

Prowadź nas ku Niemu.

*Naucz nas, jak Go poznawać i kochać,
abyśmy my również mogli stać się
zdolni do prawdziwej miłości
i być źródłami wody żywej
w spragnionym świecie.*

*Bóg jest Miłością
Pierwsza Encyklika Benedykta XVI*